

Tajemnica naszych osiągnięć

Porty nasze, pokonywując trudności z każdym dniem przekraczają własne rekordy przeładunkowe.

Z satysfakcją notujemy te objawy. Są one dla nas sprawdzianem naszych możliwości i godną odpowiedzią na próby dyskredytowania Polski Ludowej zagranicą.

Niedawno podawaliśmy, że przeładunek węgla w czerwcu wyniósł 628.000 ton, i w zestawieniu z majem oznaczał wzrost o 76.000 ton, przy czym plan za miesiąc sprawozdawczy został wykonany w 117 proc. Równocześnie ogólny przeładunek w portach Gdańska i Gdyni w czerwcu osiągnął ogólną cyfrę 1.087.144 t przekraczając o 10 proc. wyniki majowe.

Wiadomo, że w ciągu ostatnich tygodni nie przybyły ani nowe dźwigi, ani taśmowce — przeciwnie, uległ poważnemu uszkodzeniu jeden z pracujących w portach taśmowców. Pozostaje zatem jeden czynnik, który głównie przyczynia się do wzrostu przeładunków. Czynnikiem tym są ludzie portu, ludzie pracy zarówno umysłowej, jak przede wszystkim — fizycznej.

Dla zwiększenia przeładunku konieczna jest poważna, planowa praca przygotowawcza inżynierów i administratorów w Centrali Węglowej, pracowników Dyrekcji Kolejowej i Urzędów Morskich, potrzebna jest synchronizacja ruchu pociągów, ruchu statków z prawidłową eksploatacją urządzeń przeładunkowych.

Wszystkie te elementy, niezbędne do podniesienia wydajności pracy w porcie, wnoszą nasza inteligencja pracująca. Z drugiej jednak strony, nawet doskonale opracowane plany same nie zapewnią właściwych efektów. Słowem, tajemnica naszych osiągnięć kryje się w dobrej pracy zarówno robotników portowych, jak i organów administracyjnych, a przede wszystkim we wzajemnym zharmonizowaniu pracy obu tych czynników.

Jednakże wyłącznie dobrą organizacją nie można całkowicie wytłumaczyć prawdziwie rekordowych osiągnięć, jakie od dłuższego czasu notujemy na odcinku przeładunków morskich. Powtarzające się rekordy są wyrazem wielkiej ofiarności, zapału i poświęcenia, jakie cechują robotników i pracowników naszych portów, rzetelnego, uczelnego stosunku do wykonywanej pracy, przywiązania do demokracji i patriotyzmu. Takich ludzi mamy w portach setki i tysiące, to oni biją rekordy pracy — a zarobek nie jest jedynym bodźcem w ich pracy.

Trudności życia codziennego przesłaniają niekiedy kontury prawdziwych procesów, zachodzących w masach. Jesteśmy świadkami formowania się nowego stosunku do pracy w naszym ustroju. Tylko ludzie ideowo związani z wykonywaną pracą mogą pobijać rekordy.

Ofiarne i wydajne pracują zarówno członkowie robotniczych partii politycznych jak i ich bepartijni towarzysze pracy — i jedni i drudzy szczerze związani ideą demokracji ludowej.

Potwierdzeniem słuszności naszego poglądu są nie tylko powtarzające się osiągnięcia przeładunkowe w portach, ale również wspaniały wynik wysiłku pracy w MZKGG oraz przegląd pracy naszych pedagogów, dokonany z okazji Tygodnia Szkół Zawodowych.

Ten poważny i głęboki proces był nie do pomyślenia w warunkach Polski przedwrześniowej i jest niemożliwy w żadnym kraju kapitalistycznym. Dojrzewa on tylko w ustroju demokracji ludowej, w warunkach zwycięstwa politycznego nad reakcją w wyborach sejmowych.

Zjazd inżynierów komunikacyjnych w Gdańsku

Min. Rabanowski członkiem honorowym Stow. Inżynierów

12 lipca w wielkiej sali konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego rozpoczął swoje obrady ogólnopolski zjazd delegatów Stowarzyszenia Inżynierów i Techników R. P. Otwarcia obrad dokonał wiceminister Bąk, prezes Stowarzyszenia. Przemówienia powitalne wygłosił: min. Rabanowski i woj. gdański inż. Zram. Ponadto na zjazd przybyli wice-marszałek Sejmu Barcikowski i przewodniczący Woj. Rady Narodowej Duda - Dziewierz.

Pierwszy dzień obrad był poświęcony sprawom organizacyjnym Stowarzyszenia. Członkiem honorowym Stowarzyszenia został wybrany min. komunikacji Rabanowski. W czasie obrad zjazd przyjął zmiany statutowe, opracował plan pracy na rok 1947/8, plan finansowy oraz dokonał wyboru nowych władz Stowarzyszenia.

Z frontu walki ze spekulacją

Obóz pracy za przekroczenie cennika

W czasie kontroli, przeprowadzonej w sklepie Heleny Barcikowskiej prowadzonej w Gdańsku, przy ul. Długiej Oruńskiej 16 do spółki z Marią Bąk - Kominek stwierdzono, że sprzedaje ona smalec w cenie 440 zł za kg, przekraczając w ten sposób ustalony cennik. Komisja Specjalna zajęła się Barcikowską i jedynie przez wzgląd na 7-letnie dziecko skazała ją na miesiąc obozu pracy.

W Sopocie, w sklepie Michałak Ludmily przy ul. Marszałka Żymierskiego

22, kontrola społeczna stwierdziła, że papierosy „Bałtyk” są sprzedawane w cenie 4 zł za sztukę. Michałak wyjaśniła, że papierosy te pochodzą z kupna kuponów tytoniowych, kart aprowizacyjnych w cenie 50 zł za kupon, papierosy kosztują 300 zł od setki. W ten sposób zarabia ona na setce papierosów zaledwie 50 zł. Komisja Specjalna tłumaczenia te uznała za wykrętne i ukarała Michałak Ludmilę jednodzielnym obozem pracy.

Wczorajsza prasa warszawska pisze:

Odbudowa gospodarki niemieckiej

Po raz pierwszy o sporcie

Artykuł zagraniczny wczorajszej „Rzeczypospolitej” w dalszym ciągu omawia zagadnienia związane z konferencją paryską. Autor twierdzi, że przy obecnym składowaniu uczestników konferencja może dać konkretne wyniki jedynie na odcinku... niemieckim.

„Jeśli są jakieś kłopoty np. w Polsce, które nie zgadzają się z naszym stanowiskiem wyłożonym w nocie rządu polskiego, to ruch, jaki się zrobił wokół problemu odbudowy gospodarki niemieckiej, powinien przekonać najbardziej krótkowzrocznych. Tekst zaaprobowany na konferencję mówi wprawdzie tylko o konieczności włączenia do problemu odbudowy Niemiec, do dyskusji, ale oto różni rzeczniczy niemieckiego przemysłu skoczyli o całe 180° — mówią bowiem już nie tylko o równouprawnieniu, ale wręcz stwierdzają, że odbudowa Niemiec jest najpilniejszym zadaniem”.

Poza innymi koncesjami gospodarczymi

„Niemcy otrzymują zezwolenie na rozpoczęcie produkcji niektórych zakonanych dotąd artykułów, choć są to podstawowe surowce dla przemysłu zbrojeniowego.

Prasa przynosi zresztą tyle wiadomości na ten temat, iż wystarczy, że sobie przypomnimy, by zrozumieć, że to, na co zezwolił Niemcom, przekracza jakikolwiek rozsądny plan gospodarczy, uwarunkowany potrzebami gospodarki niemieckiej. Ale przecież niedyskretni komentatorzy polityki angielskiej w Niemczech dawali do zrozumienia już dawno, o co w praktyce

chodzi: o postawienie gospodarki niemieckiej na takim poziomie, by zaangażowane w niej miliony dolarów mogły być rentowne. A rentowne będą tylko wówczas, gdy zdolności produkcyjne przemysłu niemieckiego zostaną w pełni wykorzystane. Nie trzeba dodawać, że jest to równoznaczne z koniecznością opanowania europejskich rynków zbytu.

Jest wprawdzie droga, na jakiej można by rozładować zdolności produkcyjne przemysłu niemieckiego — to spłata odszkodowań przez Niemcy z produkcji bieżącej. Ale, jak wiadomo, droga ta została w Moskwie przez mocarstwa anglosaskie odrzucona”.

Czy te proste wywody trafią do przekonania redaktorom „Tygodnika Warszawskiego”?

Po raz pierwszy zacytujemy w naszym przeglądzie prasy fragment publicystyki sportowej.

Warto uprzedzić czytelnika, że to nietylko poniedziałkowe ogórki na sunęły nam ten pomysł, ale zainteresowaliśmy się istotnym na tle ostatnich wydarzeń w świecie sportowym zagadnieniem poruszone przez redaktora sportowego „Życia Warszawy”. Rzecz idzie o sędziów sportowych. „Stem” pisze:

„Sprawa sędziowania na meczach w suwa się na czoło wszystkich zagadnień sportowych. Nie ma prawie niedzieli, aby prasa nie donosiła o nowych skandalach na ringach lub boiskach, o znieważaniu sędziów i demonstracjach publiczności. Złe sędziowanie przyczynia się do rozwydrzenia wi-

GŁOS WYBRZEŻA

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Rok I

GDĄSK, GDYNIA — WTOREK, 15 LIPCA 1947 R.

Nr 27

Hitlerowscy magnaci mogą być spokojni

Anglia zrezygnuje z nacjonalizacji kopalń na żądanie Stanów Zjednoczonych

Plan Marshalla to oficjalna pomoc dla Niemiec

NOWY JORK, 14.7. (PAP) — Jak już donosiliśmy, na zaproszenie rządu amerykańskiego wkrótce przybędzie do Waszyngtonu m. sja brytyjska, celem przedyskutowania problemów związanych z Zagłębiem Ruhry, a zwłaszcza sprawy nacjonalizacji kopalń węgla i inn. przedsiębiorstw przemysłowych. W sprawie tej toczą się już od 12 miesięcy pertraktacje między władzami amerykańskimi i brytyjskimi w Niemczech, jednakże — jak dotychczas — nie dały żadnych pozytywnych wyników.

Wielka Brytania domagała się na tymczasowej nacjonalizacji kopalń węgla, zaś Stany Zjednoczone wypowiadały się za zwrocie nim ich b. właścicielom. Obecnie, po 12 miesiącach bezowocnych rozmów, Stany Zjednoczone wysunęły kompromisowy projekt — odcłonenie nacjonalizacji na 5 lat i utrzymania systemu prywatnej własności pod publicznym nadzorem. Anglia ponoć skłonna jest przyjąć propozycję amerykańską z pewnymi zastrzeżeniami.

Sprawa ta nie jest jeszcze ostatecznie ustalona, ani wyjaśniona. Waszyngtoński korespondent „New York Post” van Devander stwierdza, że w łonie Departamentu Stanu ścierają się dwa poglądy w sprawie przyszłości kopalń Zagłębia Ruhry. Jedni uważają, że Niemcom należy narzucić zasadę „wolności gospodarczej”, drudzy natomiast są zdania, że Niemcy winne są zdecydować o swej przyszłości gospodarczej. Dotychczas drugi pogląd był oficjalnym poglądem Departamentu Stanu. Obecnie jednak — jak

twierdzi van Devander — powołując się na wiarygodne źródła, amerykańskie władze okupacyjne otrzymały instrukcję propagowania korzyści płynących z przyjęcia zasady „wolności gospodarczej”.

Zdaniem Devandera, na tę zmianę w poglądach Departamentu Stanu wpłynąć miały potężne koncerty, jak „The National Association of Manufacturers” i kon-

serwatywni dygnitarze, którzy są zdania, że nacjonalizacja nie przyniesie Stanom Zjednoczonym żadnych korzyści.

LONDYN, 14.7. (PAP). — Jak donosi agencja Reutera, władze brytyjskie w Düsseldorfie oświadczyły w sobotę, że denazifikacja Zagłębia Ruhry została zakończona w październiku ub. roku i zaprzeczają kategorycznie pogło-

Mieszkania dla najuboższych

zamiast obchodu 950-lecia Gdańska

Zgodnie z życzeniem, wyrażonym w swoim czasie przez Prezydenta R. P. Bolesława Bierut, władze m. Gdańska, fundusze, przeznaczone na uroczysty obchód 950-lecia Gdańska, obróciły na remont mieszkań dla najuboższej ludności m. Gdańska. Odbudowany zostanie dom przy ul. Lignickiej 16a.

dnia 10 sierpnia przy tym domu odbędą się, przy udziale władz miejskich i zrzeszeń, uroczystości, na program których złożą się:

1. zagajenie przewodniczącego MRN
2. odczytanie uchwały MRN o nadaniu obywatelstwa honorowego m. Gdańska ob. Prezydentowi R. P.
3. odczytanie dyplomu honorowego i wręczenie go delegacji, która odwiedzi go do Belwederu,
4. Prezydent miasta, tow. Nowicki wręczy przydziały na mieszkania w odbudowanym domu.

W godzinach późniejszych w Bibliotece Miejskiej nastąpi otwarcie wystawy pt. „Stary Gdańsk” i uroczyste posiedzenie w Ratuszu Staromiejskim Towarzystwa Nauki i Sztuki.

Uniezależniamy się

od dostaw z zagranicy

Produkcja elektrod polskich typów

Stała komisja badań nad produkcją elektrod, zorganizowana przez Centralny Zarząd Przemysłu Hutniczego osiągnęła poważny sukces w posłaci opracowania polskich typów elektrod spośród gatunków najbardziej rozpowszechnionych. Tą drogą powstały elektrody polskie 5 gatunków: EP 47 — 28 maczana, EP 50 — 30, EP 48 — 28 prasowana, EP 52 — 28 oraz EP 43 — 20.

Przed wojną produkcja elektrod opierała się na licencjach zagranicznych. Zwiększone zapotrzebowanie wojenne przemysłu polskiego postawiło hutnictwo polskie wobec konieczności częściowego przynajmniej uniezależnienia się w tej dziedzinie od dostaw obcych i opracowania polskich recept wytwarzania.

Huta „Bałdon”, która produkuje w produkcji elektrod, posiada obecnie zdolności pokrycia zapotrzebowania szeregu gatunków elektrod w 90%. Huta ta wyprodukowała w ciągu ub. roku 1.500 ton elektrod do spawania elektrycznego. Drugim zakładem produkującym elektrody jest huta „Ostrowiec” w Ostrowcu.

Święto Narodowe Francji

14 lipca — dniem jedności wszystkich demokratów

Dziś w dniu Święta Narodowego Francji odbędzie się w Paryżu pod egidą Paryskiego Komitetu Wyzwolenia potężna manifestacja

wszystkich sił republikańskich pod hasłem „14 lipca dniem jedności wszystkich demokratów dla złamania spisku”. Pochody przeciągną od placu Bastylli do placu Republiki.

Organizacja partii komunistycznej departamentu Sekwany oraz organizacja partii socjalistycznej wydały wspólną odezwę, nawołującą do wzięcia masowego udziału w manifestacjach.

Nowa partia

na Węgrzech

BUDAPESZT, 14.7. (PAP). Sojusznicza Rada Kontroli na Węgrzech zezwoliła Stefanowi Bakochowi, b. sekretarzowi generalnemu partii drobnych rolników, na założenie nowej partii pod nazwą „Węgierska niezależna partia demokratyczna”.

Partia ta weźmie już prawdopodobnie udział w wyborach wrześniowych.

Finały

mistrzostw tenisowych

W niedzielę w godzinach popołudniowych rozegrane zostały na stadionie tenisowym MKS Sopotu finały mistrzostw tenisowych w grze par i w grze podwójnej par.

W grze par po zaciętej walce wygrała Rudowska, bijąc Popławską w stosunku 6:4, 5:7, 6:3.

W dublu panów para Heba — Skonecki pokonała parę Olejnsz — Tłoczyński, w setach 6:2, 6:4, 6:2.

Słuszną była decyzja rządu

nie przyjęcia zaproszenia na konf. paryską

Komunikat czechosłowackiej partii socjaldemokratycznej

PRAGA, 14.7. (PAP). — Czechosłowacka partia socjaldemokratyczna zaaprobowowała w sobotę wieczorem decyzję rządu nie przyjęcia zaproszenia na konferencję paryską. Komunikat wydany w tej sprawie stwierdza, że decyzja rządu była jedynie słuszną w obecnej skomplikowanej sytuacji międzynarodowej i z uwagami.

Wśród uczestników konferencji paryskiej

zaledwie połowa państw walczyła z Niemcami

PARYŻ, 14.7. (PAP). — Na niedzielnym posiedzeniu przedstawił Komitet Ogólny plan współpracy gospodarczej uczestników konferencji paryskiej. Na niejawnym posiedzeniu Komitetu Ogólnego rozpatrywano — jak widać z uchwał — niektóre zastrzeżenia, podniesione w związku z konferencją paryską.

MOSKWA, 14.7. (PAP). — Wszystkie dzienniki moskiewskie stwierdzają, że rozpoczętą w sobotę naradę paryską nie można w żaden sposób

nazwać konferencją europejską, gdyż wiele państw europejskich odmówiło w niej udziału. Puste miejsca za stołem obrad wpłynęły — jak pisze prasa radziecka — na pogorszenie humoru uczestników narady.

Prasa radziecka podkreśla dalej, że wśród uczestników konferencji paryskiej zaledwie połowa państw walczyła przeciwko Niemcom. Włochy i Austria walczyły po stronie Niemiec. Turcja im pomagała a stanowisko Portugalii i Irlandii wobec Niemiec również jest dobrze znane.

Niemiecki kapitan oszukał przedsiębiorców wywieś flagę panamską i zbiegł

LONDYN, 14.7. (Obsl. wł.). Statek niemiecki „Adele”, który wyjechał z Southampton miał udać się do portu Emden w Niemczech, przybył dziś do Irlandii pod flagą Panamy.

Kapitan statku Otto Schneider oświadczył dziennikarzom, że wyjechał z Southampton postanowił nagle, że nie może wracać do zrujnowanych i zbiedniałych Niemiec. Kapitan, któremu przedsiębiorstwo korkowe wypłaciło z góry pieniądze za przewóz węgla z zatoki Waterford do doków tego przedsiębiorstwa oświadczył, że pływał pod flagą Panamy od 1932 r. do czasu, gdy Niemcy zmusili go płynąć pod flagą niemiecką. Obecnie Komisja Kantrona pozwoliła mu płynąć pod flagą Panamy.

Francja

w obliczu strajku

PARYŻ, 14.7. (PAP). — W poniedziałek odbędzie się w Paryżu posiedzenie Związku Pracowników Państwa, na którym zapadnie ostateczna decyzja w sprawie strajku powszechnego.

Data rozpoczęcia strajku — jak wiadomo — ustalona została na 15 bm. Rokowania między przedstawicielami związku a premierem Ramadier nie dały żadnych wyników. Premier oświadczył, iż rząd poczynił wszystkie ustęstwa, jakie były tylko możliwe.

Burma

domaga się niepodległości

LONDYN, 14.7. (PAP). — Jak donosi agencja Reutersa z Rangoon, minister rządowy tymczasowy i przywódca ludowej partii wolności, U. Aung San, oświadczył w niedzielę, że Burma domaga się całkowitej niepodległości i w żadnym wypadku nie zgodzi się na to, by zostać dominium brytyjskim.

Aresztowani

za kradzież dokumentów dotyczących produkcji bomby atomowej

WASZYNGTON, 14.7. (PAP). Departament sprawiedliwości Stanów Zjednoczonych podał w sobotę do wiadomości, że 2 sierżantów armii amerykańskiej, którzy aresztowani pod zarzutem kradzieży dokumentów, dotyczących produkcji bomby atomowej.

Kradzieży dokonano — ze stacji doświadczalnej w Los Alamos w stanie New Mexico.

Zagłębie Ruhry pod troskliwą opieką USA

Harriman uzależnia rozwój gospodarki Europy od „uzdrowienia” gospodarki niemieckiej

LONDYN, 14.7. (ZAP). — Jak donoszą z Londynu, gen. Clay nie pojedzie do Stanów Zjednoczonych w sprawie zwiększenia produkcji węgla w Zagłębiu Ruhry. Władze amerykańskie zaprosiły rzeczoznawców brytyjskich do swej stolicy w celu obradowania nad wydobyciem węgla w Zagłębiu.

W Niemczech w kołach rządowych odczuwa się zdziwienie, dlaczego nie wybrano Londynu, względnie jakiegokolwiek miejscowości w Niemczech na tego rodzaju posiedzenie.

Gen. Clay oświadczył, że spodziewa się, iż produkcja Zagłę-

Skarga Egiptu

w Radzie Bezpieczeństwa nie będzie teraz rozpatrywana

KAIR, 14.7. (Obsl. wł.). — Agencja France Presse donosi, że w egipskich kołach politycznych panuje zaniepokojenie z powodu możliwości odłożenia dyskusji nad skargą Egiptu i w Radzie Bezpieczeństwa. Według niepotwierdzonych wiadomości zagrożenie Egiptu nie będzie mogło zostać wpisane przed połową sierpnia, ponieważ do tego czasu Rada Bezpieczeństwa zajmować się będzie zagrożeniem Grecji.

Naftowa przyjaźń

Arabia flirtuje z USA

NOWY JORK, 14.7. (Obsl. wł.). — Na lotnisko La Guardia w Nowym Jorku przybył dziś z Kairu syn króla państwa Yemen w południowej Arabii, książę Abdullah Self Al Islam. Książę, który zaproszony został przez Departament Stanu, oświadczył korespondentowi Reutersa, że zamierza nawiązać jak najlepsze stosunki między królestwem Yemen i Stanami Zjednoczonymi.

Amerykańskie transporty broni w drodze do Grecji

Nowe prowokacje monarcho-faszystów na granicy albańskiej

NOWY JORK, 14.7. (PAP). — Przedstawiciel komitetu pomocy amerykańskiej dla Grecji, Dwight P. Griswold oświadczył w sobotę, że pierwszy transport broni i żywności wartości 35 milionów dolarów jest już w drodze do Grecji. Transport ten zawiera m. in. lekkie działa górskie, broń małąkalibrową, amunicję i samochody ciężarowe.

Griswold podkreślił, iż sprzęt ten zostanie oddany armii greckiej do walki przeciwko powstańcom.

MOSKWA, 14.7. (PAP). — Agencja TASS donosi z Aten, że w całej Grecji w dalszym ciągu odbywają się masowe aresztowania. Ogólna liczba aresztowanych osób jest nieznana. Opublikowano bowiem jedynie listę osób aresztowanych w Atenach, w Pireusie i na przedmieściach Aten. Na listach tych figuruje 2613 nazwisk. Wszystkich aresztowanych wysłano na skalistą wyspę Psytalia, gdzie przebywają w potwornych warunkach, pozbawieni strawy i wody. W następstwie czego aresztowanych przewieziono na wyspę Ikaría. Według doniesień prasy, liczba osób, aresztowanych w Salonikach, sięga 1.200. Ponadto setki demokratów aresztowano w ciągu ostatnich 3 dni w miastach prowincjonalnych, Holos, Kawala, Drama, Ksanti, Patras i w innych.

Gazety greckie opublikowały oświadczenie ambasadora amerykańskiego Mac Vigh'a, złożone kilku korespondentom zagranicznym. Ambasador stwierdził, że premier Maximos poinformował go o zamierzonej akcji rządu greckiego na tydzień przed jej rozpoczęciem. Ambasador amerykański oświadczył na to premierowi, że to jest jego własna sprawa. Niemniej jednak porozumiał się ze swoim rządem w tej sprawie i otrzymał odpowiedź, że akcja, która ma być podjęta ma na celu dobro Grecji.

Korespondent agencji TASS cytując również oświadczenie wicepremiera Venizosa, iż dokonane aresztowania uzgodnione były uprzednio z sojusznikami angielskimi i amerykańskimi.

MOSKWA, 14.7. (PAP). — Agencja TASS donosi z Aten, że od 27 czerwca

zaciekle walki toczą się między powstańcami a oddziałami rządowymi w górach Grammos. W walkach tych — jak głosi komunikat ministerstwa wojny — bierze udział 4 tysiące powstańców, którzy, wykorzystując dogodny warunki terenowe, stawiają silny opór oddziałom rządowym.

Walki toczą się również na półwyspie Peloponeskim oraz w południowej części Grecji środkowej.

PARYŻ, 14.7. (PAP). — Były grecki minister spraw zagranicznych, demokratyczny Sołomonos, który, po zwolnieniu go z więzienia, przybył do Paryża, oświadczył, że w Grecji musi być stworzony rząd szerokiej koalicji, jeśli wojna domowa ma się tam skończyć. Rząd taki, który będzie się cieszył ogólnym zaufaniem narodu, wi-

nien niezwłocznie ogłosić powszechną amnestię, przeprowadzić rozbrojenie i wolne wybory. Sołomonos zaznaczył, że jeśli to nie nastąpi, Grecję czeka jeszcze cięższy kryzys, niż ten, który obecnie przeżywa.

ATENY, 14.7. (Obsl. wł.). — W Atenach aresztowano w poniedziałek ponad 150 osób w tym fachowców elektryków, wodociągów i telefonów, których posadzono o uprawianie sabotażu.

ATENY, 14.7. (Obsl. wł.). — Radio belgradzkie donosi, że w rejonie Florina, położonym o 80 kilometrów na północno-wschód od Konitza, partyzanci greccy rozpoczęli nową ofensywę. Radio dodaje, że w walkach bieżących udział 11 potężnych jednostek greckiej armii demokratycznej. Dotychczas partyzanci zajęli 3 miasta.

ATENY, 14.7. (Obsl. wł.). Grecki komunikat rządowy donosi, że dziś wczesnym rankiem partyzanci greccy rozpoczęli atak w kierunku na Konitza. Partyzanci w sile około 1.000 ludzi zdobyli most Borozani w pobliżu granicy i okrażyli Konitza. Garnizon rządowy w Konitza stawia zacięły opór.

Wiadomości, jakoby na terytorium Grecji wkroczyła miała dywizja międzynarodowa, zostały oficjalnie zdementowane. Natomiast komunikat rządowy twierdzi, jakoby uzyskano wiadomości, iż pokaźna ilość żołnierzy albańskich i oddziały dywizji międzynarodowej koncentrowane są na granicy albańskiej.

Do Konitza wysłano drogą powietrzną posiłki.

Jak donoszą ze źródeł rządowych, do rejonu Konitza mają się udać członkowie podkomisji śledczej ONZ.

ATENY, 14.7. (Obsl. wł.). — Ze źródeł rządowych podano dziś, że w ciągu ubiegłej nocy aresztowano w Atenach 1.100 osób o sympatiach lewicowych. Miałoby to być stanowić rezerwy organizacji „Elaa” (demokratyczne organizacje greckiego ruchu oporu).

Kadra zajęła pierwsze miejsce w mistrzostwach Marynarki Wojennej

W niedzielę zakończyły się walki o mistrzostwo sportowe Marynarki Wojennej. W punktacji ogólnej pierwsze miejsce zajęła Kadra, drugie Szkoła specjalistów Morskich. W boksie zwyciężyli: w wadze muszej — Liggenza, w kogucie — Iwanicki I, w półciężkiej — Mielczko, w lekkiej — Górzewski, w pół średniej — Onuswak, w średniej — Bednarz, w pół ciężkiej — Wasowicz, w ciężkiej — Lick.

W szermierce pierwsze miejsce zajęł w walce szabłą — por. Rzochoński, w walce bagnetem — st. bosman Grachuta, w biegu na 1.000 m — st. marynarz Górny, na 800 m — marynarz Kutor, w rzucie dyskiem i kulą — st. marynarz Leitgeber.

W piłce nożnej — wygrały drużyny Dywizjonu Okrętów Podwodnych. Nagrody zwycięzcom wręczył kontr-

Narada aktywu PPRIPPS w Rzeszowie

W sali Miejskiej Rady Narodowej w Rzeszowie odbyła się narada aktywu PPRIPPS, poświęcona zagadnieniom praktyki jednolitego frontu na odcinku związków zawodowych.

W wygłoszonych referatach mówcy podkreślili, iż tylko praktyka jednolitego frontu partii robotniczych, poprzez współpracę w związkach zawodowych, zapewnia światu pracy odpowiednie warunki bytu.

W 537 rocznicę

zwycięstwa pod Grunwaldem

W niedzielę, dnia 13 bm. odbyły się we wszystkich ośrodkach powiatowych woj. olsztyńskiego uroczystości lokalne mające na celu uczczenie 537 rocznicy zwycięstwa pod Grunwaldem.

Na polach Grunwaldu uroczystości stały zorganizowane przez Powiatowy Komitet Obywatelski w Ostródzie. Rannym wyjechały do Grunwaldu z woj. olsztyńskiego delegacje władz i organizacji. Rząd Rzeczypospolitej reprezentowany był przez wojewodę olsztyńskiego, mgr. Jaśkiewicza.

Delegacja rumuńska

przybyła do Sofii

SOFIA, 14.7. (PAP). — W niedzielę przybyła do Sofii rumuńska delegacja rządowa z premierem Grozą na czele. Delegacja spędzi w Sofii 4 dni. Premier Groza w przemówieniu, wygłoszonym przez radio do narodu bułgarskiego, podkreślił konieczność ścisłej przyjaźni bułgarsko-rumuńskiej. W skład delegacji wchodzi: minister spraw zagranicznych, Tatarscu, minister gospodarki narodowej — Georgiu-Dej i minister oświaty — Veite.

Umowa handlowa

między Szwajcarią

a radziecką strefą okupacyjną

BERLIN, 14.7. (PAP). — W sobotę podpisana została umowa handlowa oraz układ płatniczy między Szwajcarią a radziecką strefą okupacyjną Niemiec. Umowa została zawarta na okres jednego roku.

Oceć nie podrożeje

Wyjaśnienie Ministerstwa Skarbu

Ministerstwo Skarbu wyjaśniło, że sprzytu dla celów przemysłowych nie jest objęty ostatnią zwyżką cen. Wyjaśnienie to umożliwiła utrzymanie dotychczasowej ceny octu, wyrabianego ze spirytusu.

Według miarodajnych wyjaśnień przez myślni państwowego octownię pokrywa w zupełności zapotrzebowanie, a w sprzedaży detalicznej obowiązuje cena

75 zł za litr octu 6-procentowego i 40 zł za pół litra (ceny bez butelek).

Konsument, od których sprzedawcy pobierają kaucję za butelki, winni otrzymać odpowiednie pokwitowania, zdającą się bowiem często wypadki, iż nieuczciwi kupcy doliczają za butelkę 30 zł, a przy zwrocie, jeżeli nie przedstawia się pokwitowania — wypłacają 3 — 4 zł.

CO PISZE PRASA ZAGRANICZNA:

Przypomnijmy sobie Monachium! Ostrzegawczy głos komunistów francuskich

„Humanité” opublikowała artykuł pt. „Cios przeciwko Francji”, w którym analizuje możliwe skutki i perspektywy obecnej polityki zagranicznej rządu francuskiego. Po stwierdzeniu, że w polityce tej zarysowuje się ostatnio wyraźny zwrot polegający na tym, że Francja pod naciskiem anglo-amerykańskim porzuca szereg pozycji, które dotychczas określały jej stanowisko w kwestiach polityki zagranicznej — gazeta pisze:

„W Waszyngtonie generał Marshall zakomunikował, że potencjał przemysłowy Niemiec wkrótce ulegnie znacznemu zwiększeniu. W Niemczech analogiczne oświadczenie złożył gen.

Clay. Mówi się o tym, że przemysł metalurgiczny osiągnie bardzo szybko 80 proc. wydajności z roku 1938. Pro-niemieckie stanowisko Bevena jest po wszechnie znane. Zapowiada się więc odrodzenie potęgi niemieckiej na wielką skalę.

Poza tym, ponieważ zasoby Niemiec mają zostać objęte planem Bevin — Bidault, odsuwa się na bok i przekreśla nasze żądania reparacyjne. Skończyło się żądanie umiędzynarodowienia Rury!

Wprost przeciwnie, nowa polityka pociąga za sobą przyłączenie francuskiej strefy okupacyjnej do dwustrefowego organizmu anglo-amerykańskiego. Blok zachodni kryje w sobie zachodni blok niemiecki. Oto polityka, z którą solidaryzuje się Georges Bidault.

Kiedy zacznie się wysyłanie naszej rudy lotaryńskiej do Rury dla odbudowy przemysłu niemieckiego? Kiedy zacznie się likwidowanie tych gałęzi naszej produkcji rolniczej, które eksperci anglo-amerykańscy uznają za nierentowne? Kiedy nastąpi ostateczna likwidacja jednej z naszych sztuk narodowych, naszej kinematografii?

Zamierza się harmonizować, koordynować, przystosowywać!

W odniesieniu do czego? W odniesieniu do zasadniczej linii polityki anglosaskiej, na którą składa się: 1) szybka odbudowa potęgi niemieckiej w Europie, 2) stworzenie bloku zachodniego, złożonego ze zbieraliny wszystkich reakcyjnych państw, 3) mieszanie się przy użyciu wszelkich środków do życia wewnętrznego narodów. Przystosowanie do gospodarki Stanów Zjednoczonych i do gospodarki Wielkiej Brytanii oznacza wyeliminowanie z naszego przemysłu, naszego handlu i naszego rolnictwa zasadniczych elementów naszej niezależności.

Operuje się argumentami monachijskimi! Poto, by usprawiedliwić to, co nie jest do usprawiedliwienia: powiada się, że trzeba zapomnieć o interesach ojczyzny, bo jest cała masa Francuzów, których nie interesują nasze górne myśli i zamierzenia i kto przy chęć przede wszystkim jeść, przede wszystkim żyć w spokoju. Czy się je w Hiszpanii? Czy żyje się spokojnie w Grecji?

Jeżeli nasz przemysł, nasze rolnictwo i nasz handel zostaną zrujnowane, to w jaki sposób mają żyć miliony Francuzów? Z żebractwa?

Jak mają żyć w spokoju ci przemysłowcy, ci rzemieślnicy, ci kupcy, chłopi i robotnicy, których taka polityka doprowadzi do bankructwa? Czy chce się dla uniknięcia bezrobocia w Ame-

ryce i w Anglii stworzyć bezrobocie u nas — aby wpędzić nas później w awanturę i rzeź?

Cofnięcie się z tej drogi jest palącą koniecznością. Czy zamierza się stępować rożmyślnie konferencję, która ma uregulować zagadnienia niemieckie?

Już obecnie część prasy wyraża co do tego zaniepokojenie i wątpliwości. Przypomnijmy sobie Monachium! Trzeba, by w całym kraju podniósł się głos protestu wszystkich uczciwych ludzi przeciwko zamachowi, który szykuje się przeciw Francji. Trzeba wrócić na drogę porozumienia wszystkich wielkich sojuszników.

Ostrzegawczy głos komunistów francuskich pada w chwili, gdy podjęta została próba rozbicia Europy. Z tym głosem solidaryzuje się niewątpliwie bardzo znaczna część narodu francuskiego, który widzi grożące niebezpieczeństwo. Interesy Francji są zbieżne zarówno z naszymi interesami, jak i z interesami całej Europy.

W te wspólne interesy jako całość godzą plany restauracji potęgi niemieckiej, godzi polityka, uprawiana przez mocarstwa anglosaskie.

Pomoc udzielana przez Anglię i USA

utrzymuje hiszpański faszizm przy władzy

Demonstracje protestacyjne w Londynie przeciw reżimowi Franco

LONDYN, 14.7. (Obsl. wł.). — W dniu tak zwanego „referendum” w Hiszpanii, delegacje, reprezentujące tysiące robotników angielskich, wzięły udział w demonstracji w Londynie, Manchesterze, Liverpoolu, Newcastle, Birmingham, Cardiff, Bristolu i Edynburgu protesty, potępiające to referendum, jako wyrażenie próby wprowadzenia w błąd demokratycznej opinii publicznej na całym świecie.

Angielska partia komunistyczna zorganizowała w Londynie demonstrację protestacyjną przeciw reżimowi faszystowskiemu Franco, w której wzięło udział przeszło 2 tys. osób. Demonstranci wznosili okrzyki: „Połóżcie kres krwawemu reżimowi Franco; zaprzastacie handlu z Franco; referendum Franco — to fikcja; zerwać stosunki z Hiszpanią frankistowską; precz z Franco!” i zebrał się na wiecu w Hyde Parku. Na wiecu wygłosił przemówienie redaktor gazety „Daily Worker” William Rust. Następnie demonstranci skierowali się do ambasady hiszpańskiej, lecz policja przegrodziła im drogę. Gdy delegacja demonstrantów usiłowała wejść do ambasady, by wręczyć oświadczenie powzięte na wiecu masowym, policja nie przepuszczała ich, dopóki każdy członek delegacji nie podał inspektorowi policji swego imienia i adresu.

Występując na wiecu w Hyde Parku William Rust oświadczył: „Istnienie potwornego reżimu faszystowskiego w Hiszpanii tłumaczy się nie siłą Franco, lecz bezpośrednim poparciem i pomocą, jakiego udziela mu rząd angielski i amerykański”.

Rezolucja powzięta na wiecu ostro potępia referendum i wyraża ubolewanie z tego powodu, że „rząd labourzystów

mimo niejednokrotnych protestów rady generalnej kongresu trade unionów i innych organizacji zbliżonych do Partii Pracy nadal prowadzi handel z frankistowską Hiszpanią i dostarcza Franco maszyn, samochodów ciężarowych, urządzeń elektrycznych i innych towarów”.

Rezolucja nawołuje rząd angielski do zerwania stosunków dyplomatycznych i ekonomicznych z faszystowską Hiszpanią.

W Cardiff delegacja, reprezentująca 23 organizacje robotnicze, obejmujące przeszło 120 tys. członków, w skład której weszli przedstawiciele oddziału narodowego związku górników południowej Walii, złożyła w konsulacie hiszpańskim protest na piśmie.

PARYŻ, 14.7. (Obsl. wł.). — W sprawie inscenizacji „referendum” w Hiszpanii gazety zaznaczały, że rezultaty referendum nie są dowodem, że naród hiszpański aprobuje „ustawę o dziedziczności władzy”, która była im przedłożona do rozpatrzenia. Nie mówiąc już o groźbach presji i surowych karach w stosunku do „wyborców”, wystarczyłby znaczyć, że skazani za przestępstwa polityczne oraz byli internowani, nawet po zwolnieniu, zostali zawczasu skreśleni z list wyborczych. Oznacza to, że minimum 1 milion przeciwników reżimu Franco skazanych zostało na milczenie. Już to daje wyobrażenie o charakterze „referendum”.



Gen. Franco i jego wyborcy

Olbrzymia manifestacja jedności robotniczo - chłopskiej

Wojewódzka konferencja PPR i SL w Gdańsku

W godzinach rannych 13 lipca sala kin „Światowid” w Gdańsku zapelniała się około 800 delegatami chłopskimi, należącymi do SL i PPR z terenu województwa, przybyłymi na pierwszą wspólną naradę nad problemami wsi.

Przybyli chłopcy — Kaszubi z powiatów kartuskiego i morskiego, odwieczni gospodarze tej ziemi — autochtoni z powiatu sztumskiego i kwidzińskiego oraz osadnicy z Żuław i innych terenów.

WSPÓŁPRACA PPR I SL DAŁA ZWYCIĘSTWO NAD PSŁ

Naradę otworzył prezes Zarządu Wojewódzkiego SL pos. Jankowski, zapraszając do prezydium przybyłego z Warszawy i owacyjnie witanego ministra rolnictwa i reform rolnych, Dąb-Kociol, sekretarza generalnego Samopomocy Chłopskiej i zarazem przedstawiciela KC PPR tow. Jaworskiego, wojewodę gdańskiego tow. inż. Zraika, sekretarza komitetu wojewódzkiego PPR tow. Januszewskiego i innych działaczy obu partii. Zasiadli oni przy stole prezydiu w towarzystwie ośmiu chłopów, członków PPR i SL.

W słowie wstępnym ob. Jankowski podkreślił, że narada otwiera nową fazę stosunków w działalności PPR i SL na terenie wsi gdańskiej.

WIES POLSKA ZABEZPIECZY WYŻYWIENIE KRAJU

Zaproszony do zabrania głosu min. Dąb-Kociol, po omówieniu sytuacji politycznej wskazał na najbliższe zadania wsi. Streszczał się one w dążeniu do zapewnienia samowystarczalności zbożowej, do likwidacji importu zboża zagranicę.

Aby to osiągnąć musimy starać się o zużytkowanie całej ziemi. Nie mogą nadal istnieć ugory. Dlatego wkrótce ukaże się dekret o wzajemnej pomocy sąsiedztwa robotników w sile pociągowej. Następnym zadaniem jest walka ze spekulacją. Rząd przeznaczył dla wsi to warty przemysłowe wartości 50 miliardów złotych. Niestety, towary te nie zawsze docierają do wsi, a często trafiają do rąk spekulatorów. Dlatego należy usprawnić pracę spółdzielczości wiejskiej, usunąć z jej szeregów różnych kombinatorów i oprzeć się na rzeczywistej współpracy z chłopem.

Minister wezwał zebranych do pracy w terenie nad ściąganiem podatku gruntowego. Po omówieniu sprawy nawozów sztucznych, minister rolnictwa o-

Niedoszły bratobójca przed sądem

Nocą z 10 na 11 maja br. do mieszkania Bernarda Grota w Masłowie pow. kartuskiego wtargnął jakiś mężczyzna, oddał kilka strzałów i przetrąsłszy w ten sposób obecnych zabrał dwa rowery i wyniósł na podwórze. Następnie powrócił do mieszkania i podszedł do łóżka, w którym Bernard Grot spał z dzieckiem. Grot przebudził się z krzykiem, napastnik, prosił go o litość, lecz nieznajomy wyrzucił w jego kierunku. Strzał chybił i tylko dzięki temu Bernard Grot uniknął śmierci.

Grot nie widział w ciemnościach sprawcy, jednakże składając meldunek w M. O. skierował podejrzenie na swego brata, Józefa, z którym żył w niezgodzie. W mieszkaniu Józefa Grota przeprowadzona została rewizja, w wyniku której znaleziono amunicję, karabin i zabrane rowery. Sprawa ta znalazła swój epilog w sądzie doraźnym w Gdyni. W wyniku rozprawy Józef Grot, niedoszły bratobójca, skazany został na 7 lat więzienia.

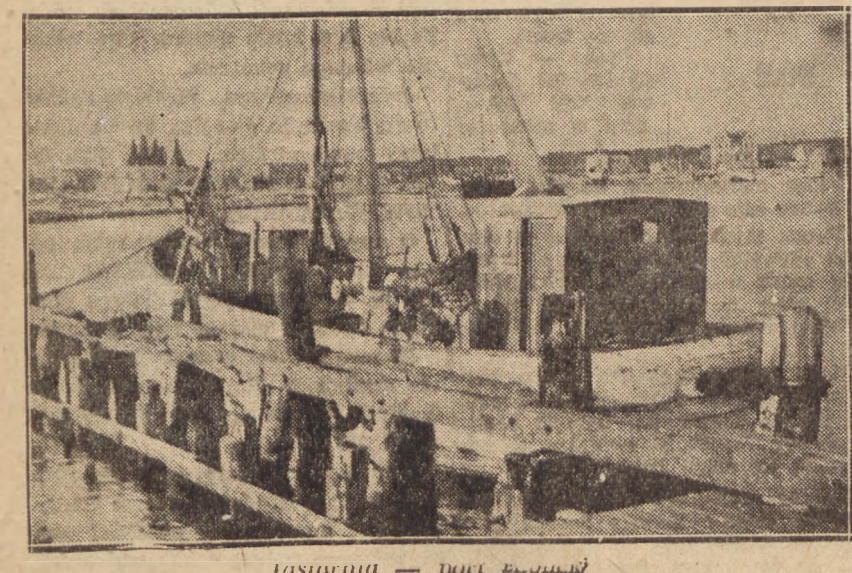
Uwaga f ilatelistów

Z okazji Międzynarodowych Targów Gdańskich, które odbędą się od 2 do 10 sierpnia Ministerstwo Poczt i Telegrafów wydało specjalny datownik z napisem „Międzynarodowe Targi Gdańskie 2-10.VIII. 1947” którym urząd pocztowy, Gdańsk 2 obowiązuje jest stemplować w czasie od 1 lipca do 10 sierpnia 1947 r. wszystkie przesyłki listowe, nadane na terenie miasta Gdańsk.

Poza tym urząd Gdańsk 2 będzie datownik ten używał w oznaczonym czasie dla celów filatelistycznych.

Z okazji rocznicy bitwy pod Grunwaldem, zostaje wprowadzony na dzień 15 lipca br. okolicznościowy datownik z rysunkiem i legendą „Grunwald” — Pole Bitwy 15.VII. 1410”.

Filateliści, pragnący mieć odcisk tego datownika, winni zaadresować do siebie kopertę, lub pocztówkę z naklejonym znaczkiem pocztowym, który ma być unieważniony specjalnym datownikiem, przesłać w liście taryfowo - opłaconym do urzędu pocztowy - telekomunikacyjnego Grunwald najpóźniej do dnia 15 lipca 1947 r.



JUSTYCIJA — DOKŁAD

świadczył w związku ze spadkiem ceny żywyca, że dla zapobieżenia spadkowi cen, rząd przygotowuje się do zakupu żywyca na produkcję 600 ton konserw mięsnych.

WARUNKIEM OSTATECZNEGO ZWYCIĘSTWA JEST JEDNOŚĆ CHŁOPÓW

Następnie zabrał głos w imieniu KC PPR tow. Jaworski. Wskazał on na znaczenie Trzyetniego Planu Gospodarczego dla rozbudowy rolnictwa.

Przechodząc do aktualnych najpilniejszych zadań, tow. Jaworski podkreślił konieczność oczyszczenia urzędów gminnych i powiatowych z peselowskich agentów. Należy najpierw przekonać się o rzeczywistej demokratyzm nastawieniu tych ludzi, a dopiero potem powieść im odpowiednie stanowiska. Samopomoc Chłopska należy oczyścić od kombinatorów i spekulatorów, którzy wdali się w jej szeregi i żerują na pracy chłopów.

NAJWAŻNIEJSZE BOLĄCZKI WSI

W dyskusji zabrało głos przeszło 20 mówców.

Ob. Szroder ze Starogardu poruszył sprawę ostatniej obniżki cen mleka. Ob. Bucholt z Tczewa podkreślił niewykorzystanie siły pociągowej w majątkach państwowych. Ob. Aksler z Kwidzyna poruszył zagadnienie szkolnictwa rolniczego i podkreślił konieczność zwiększenia pomocy lekarskiej dla chłopów. Wielu mówców poruszało sprawy przydziału kołn i bydła, importowanego z zagranicy, zagadnienia budownictwa mieszkaniowego itd.

Imprezy sportowe w dniu Święta Odrodzenia

Komitet Wojewódzki obchodu Święta Odrodzenia ustalił program imprez sportowych. 20 lipca odbędą się zawody pływackie o wejście do półfinału. W niedzielę 21 lipca na stadionie miejskim we Wrzeszczu najpięsi lekkatki i piłkarze Wybrzeża przystąpią do rozgrywek półfinałowych. W programie pływackim są biegi, pchnięcie kulą, piłka nożna, siatkówka oraz koszykówka. W tym samym dniu pływacy rozegrają półfinały.

W dniu Święta Odrodzenia na stadionie miejskim odbędzie się powitanie

Żywo oklaskiwane było przemówienie tow. Krupy z Kwidzyna. M. inn. podniósł on, że winno być zabronione wnoszenie opłat za konie z góry, gdyż daje to przewagę bogaczowi, który w ten sposób wykupuje konie przydziałowe. Tow. Krupa skrytykował zarządzenie o oddaniu jalewek importowanych na gospodarstwa hodowlane z krzywdą dla chłopów. Mówiąc o ZPNZ mówca domagał się skrócenia z polityką państwowymi na terenie woj. gdańskiego źle pracuje i wkrótce nastąpią poważne zmiany organizacyjne.

WIES GDAŃSKA ŚWIECI PRZYKŁADEM

Przed zakończeniem dyskusji głos zabrał wojewoda gdański tow. Zraika, który wskazał na wielką aktywność społeczną chłopów woj. gdańskiego, wyrażając się w zdaniu 100 proc. świadczeń rzeczowych, wypełnieniu w 100 proc. zadań odnośnie skupu zboża wiosną br. Chłopi woj. gdańskiego wnieśli 70 proc. podatku gruntowego, podczas gdy przeciętna dla kraju wynosiła 40 proc., 85 procent ziemi uprawnej województwa zaorano i zasiano — oto miara aktywności chłopskiej.

Jako klasyczny wzór aktywności chłopów zacytował tow. wojewoda wieś Gościńską w pow. łoborskim, która na 600 ha posiadanej ziemi zaczęła 598 ha.

W zakończeniu mówca wskazał, że o omawianym wyżej wkładzie wsi decyduje przede wszystkim udział chłopów średniorolnych, że należy się nastawić na zmuszenie bogaczy wiejskich do wy-

wład, defilada zawodników, przemówienia oraz dekorowanie robotników wyróżnionych w wysiłku pracy i w odbudowie Wybrzeża. Po części oficjalnej rozpoczyna się rozgrywki finałowe gier sportowych oraz lekkoatletycznych. Na zakończenie odbędą się pokazy gimnastyczne. Zwycięzcy w poszczególnych konkurencjach otrzymają cenne nagrody, ufundowane przez społeczeństwo. Wieczorem w Gdańsku, w Sopocie, Jelitkowie i Brzeźnie projektowane są zabawy ludowe.

Stegna ma powodzenie Mili goście ze Śląska

Stegna — piękna miejscowość, położona w pobliżu morza cieszy się w tym roku wielkim powodzeniem. Do miejscowości tej przybyło już wiele wycieczek. Ludzie pracy spędzają tu chętnie czas w niedzielę, ostatnio zaś 12 drużyna harcerska imienia Tadeusza Kościuszki z Gliwic rozbiła tu swoje namioty. 40 harcerzy obrabio tę miejscowość na miesięczny pobyt Harcerze, korzystając z

„Stajemy na straży naszej ziemi” Zaprzysiężenie rocznika 1926

W niedzielę, 13 lipca, odbyła się w koszarach kartuskiego p. p. uroczystość zaprzysiężenia rocznika 1926. Do przysięgi przystąpili poborowi kartuskiego p. p. bonu saperów oraz pułku artylerii lekkiej.

Na placu oddziały stoją w równym szeregu. Przed ołtarzem zajęli miejsca zaproszeni goście: m. inn. prezydent Gdańska tow. B. Nowicki, przedstawiciel KBW ppk. Ruskowski, przedstawiciel społeczeństwa oraz rodziny żołnierzy, przystępujących do przysięgi. Mszę św. odprawił kapłan mjr. Zembrak.

Następuje punkt kulminacyjny uroczystości — przysięga poborowych. Żołnierze składają przysięgę na sztandar pułkowy, słysząc słowa przysięgi: „Przysięgam uroczyście... bronić Ojczyznę... dochować wierności... tak mi dopomóż Bóg”. Żołnierze powtarzają tekst przysięgi za swym generałem. Akt zaprzysiężenia skończył się.

Dowódca dywizji w krótkich, zwiezłych słowach przemawia do żołnierzy: „Wasz pierwszy okres służby skończył się, wchodzicie w nowy okres, kierujecie się w nim hasłami: Ojczyzna, nauka, onota i to nie tylko w wojsku, ale i poza murami koszar. My, oficerowie, jesteśmy tak samo synami chłopów, jesteśmy waszymi braćmi. Naszą wspólną myślą przewodnią i jedynym celem, do którego dążymy, jest dobro Ojczyzny”.

Następuje defilada. Równym, sprężystym krokiem maszerują oddziały przed trybuną. Jeszcze przed dwoma miesiącami, byli to cywile, chłopcy nie znający karności i dyscypliny. Dziś każdy z nich jest żołnierzem. Dumna są z tego, że noszą mundur i karabin, że są w szeregach polskiej armii.

Po południu odbył się uroczysty obiad w świetlicy żołnierskiej. W miłym braterskim nastroju, dowódcy z żołnierzami, rodziną i zaproszonymi gośćmi siedli do stołów. Uroczystości oficjalne zostały zakończone. Młodzi żołnierze dostaną po raz pierwszy od dwóch miesięcy przepustki na miasto. Pójdą do kina, parku lub na zabawę.

Nowy zakład przemysłu rybnego Największa fabryka w Polsce

Jadąc do Gdyni pasażerowie komunikacji miejskiej przy końcu ul. Stałna w Sopocie widzą olbrzymi, kombin fabryczny, wystający z kompleksu budynków po lewej stronie ulicy.

Przed wojną były tam olbrzymie zakłady produkcyjne, wytwarzające różne artykuły żywnościowe.

Przed pięciu miesiącami zakłady te zostały przejęte przez Centralę Rybną i przeznaczone na warsztat przemysłu rybnego.

SYMBOL ROZWOJU RYBOŁÓWSTWA MORSKIEGO

W czasie objęcia zakładów budynki i podwórza przedsiębiorstwa noszą ślady zawieruchy wojennej. We wszystkich zakamarkach budynków pełno było gruzu. Walały się części urządzeń, rdzewiejąc na deszczu. Poprzedziły dachy wichura niszczyła ściany i urządzenia. Nowi gospodarze natychmiast po przejęciu przystąpili do pracy. Inwestycje rozpoczęły się od uporządkowania. Na prawym uszkodzonym kominie, wybudowano 9 pieców wędzarniczych, przygotowanie pomieszczenia dla solenia ryb.

Dziś w zakładach pod kierownictwem tow. KOTLAROWA pracuje około 300 osób. Dzienna zdolność produkcyjna obejmuje przerobienie około 40 ton ryb morskich. Dzięki ustawieniu pompy, uruchomiono własne wodociąg. Zabezpieczono budynki przed dalszym niszczeniem.

pełnienia ich zadań w stosunku do państwa.

Po wyczerpaniu dyskusji głos zabrał referent. Min. Dąb - Kociol w swej replikę wskazał na trudności całkowitej stabilizacji cen już w chwili bieżącej — nastąpi to jesienią, kiedy rynek zapełni się towarami.

Odpowiadając na zarzuty przeciwko pracy ZPNZ, minister stwierdził, że administracja majątkami państwowymi na terenie woj. gdańskiego źle pracuje i wkrótce nastąpią poważne zmiany organizacyjne.

Omawiając zarzuty przeciwko pracy Urzędów Ziemskich wskazał on na trudności, jakie stoją na drodze do całkowitego ich „schłopenia” i stwierdził, że urzędy są do dyspozycji chłopów, a urzędnicy muszą pracować dla dobra chłopów. Wreszcie minister rolnictwa komunikował, że już jesienią br. będzie uruchomiona na terenie Elbląga Wyższa Szkoła Rolnicza.

Tow. Jaworski pochwilił swą replikę sprawom Samopomocy Chłopskiej. Po zrealizowaniu dyskusji przewodniczący poseł Jankowski odczytał tekst rezolucji, która została przy burzliwych oklaskach jednogłośnie przyjęta.

Przodownicy pracy na Wybrzeżu Brygadier Ludwik Rabczuk



Jedyny w swoim rodzaju w Polsce wysiłek pracy w MZKG pozwolił na wysunięcie spośród robotników ludzi prawdziwie oddanych sprawie odbudowy i ulepszającej naliczyć wypełniać swą pracę. Jednym z takich robotników jest tokarz, a obecnie również i brygadier ob. RABCUK LUDWIK.

Ob. Rabczuk jest repatriantem z woj. starosławskiego, gdzie spędził większość swego życia. Na Wybrzeże ob. Rabczuk przybył w roku 1945 i w lipcu rozpoczął pracę w Warsztatach Głównych MZKG. Jak nas informuje kierownik warsztatów, inż. Kowalczyk, ob. Rabczuk był jednym z tych, którzy swoją sumienną pracą i obywatelską przyczynili się w dużym stopniu do odbudowy warsztatów i podniesienia ich poziomu.

W czasie wysiłku pracy ob. Rabczuk pracował jak zwykle przy tokarni, wykonywując brakujące części do motorów i wozów tramwajowych. Tokarnia jego wykonuje osie, łożyska, obręcze i wiele innych drobnych części, związanych z remontem wozów i rozbudową sieci MZK.

W rozmowie zapytujemy ob. Rabczuka o jego udział w wysiłku pracy.

— Nie zrobiłem — mówię nam — jak mi się wydaje, nic specjalnego. Pracowałem w naszym zespole wspólnie ze wszystkimi kolegami — to wszystko. Uważam, że wysiłek wszystkich był jednakowo wielki, każdy bowiem starał się jak mógł, abyśmy zostali zwycięzcami w wysiłku. Jestem wdzięczny kołegom, że wysunęli mnie do odznaczenia.

Nowy zakład przemysłu rybnego Największa fabryka w Polsce

Przeprowadza się kanalizację. Celem zwiększenia czystości podwórko przeznaczone na odpady rybne jest cementowanie.

Obok inwestycji, mających na celu zwiększenie produkcji, prowadzone są inwestycje społeczne. Urządzona została stołówka robotnicza, wkrótce również powstanie świetlica.

KLIPFISZE Z POTWORÓW MORSKICH

Mimo prac inwestycyjnych już obecnie zakład oddaje znaczne usługi handlu w rybnym. W olbrzymich pomieszczeniach podziemnych stoją beczki, napełnione solonym dorszem, śledziami, półkami. W zakładzie w chwili obecnej próbowane są nowe sposoby konserwacji ryb. Między innymi przystąpiono do produkcji klipfishów, którymi duże zainteresowanie wykazuje Szwecja. Sprawnie ręce kobiet czyszczą dorsze, oddzielają ości, układają warstwy, przysypując solą. Ilość, beczek napełnionych towarami wzrasta z godziny na godzinę.

Między innymi w zakładzie sopockim przerabiane są różne potwory morskie, przywożone przez trawlerzy z połowów dalekomorskich. Ogładywa jeden z dziwnych gatunków ryb Morza Północnego. Pracownicy nazwali go psem morskim. Istotnie ryba ma głowę podobną do buldoga. Nie wiem, jak ją nazwać.

Kronika Wybrzeża

INTERESUJĄCE WYSTĘPY DZIECI Z PRZEDSZKOLA

Przedszkole, które prowadzi siostry Elżbieta i Władysław, dając udane przedstawienia. Na całość złożyły się pomysły inscenizacji, oraz fantazyjne widowisko pt. „Zaginiona lalka”. Publiczność serdecznie oklaskiwała młodych wykonawców.

WZROST POGŁOWIA KONI W WOJ. GDAŃSKIM

Od stycznia br. do lipca br. na terenie woj. gdańskiego ilość koni zwiększyła się ogółem o 1.600 sztuk. Z tej liczby 75 koni pochodzi z darów Państwa amerykańskiego, 519 z dostaw UNRRA, 857 z dostaw duńskich i 100 z demobilu wojskowego.

Nowa przystan pasażerska Państwa Zwęga Rzeczna opracowuje plany budowy w Gdyni nowej przystani pasażerskiej, która obsługiwać będzie ruch przybrzeżny oraz komunikację wiślaną między Warszawą a Gdańskiem - Gdynią.

BARKI RZECNE POPLYNĄ DO NIEMIEC

W przyszłym miesiącu odpłynie drogami śródlądowymi do okupacyjnej strefy

angielskiej kilkanaście barek polskich po towary, przyznane nam z tytułu odszkodowań wojennych.

RUCH POCZTY W CZERWCU

W czerwcu Urząd P.T. na terenie Gdańsk-Gdynia przyjął ogółem 1.777.895 przesyłek pocztowych; nadal 1.843.223 — w tym poleconych nadeszło 122.666, wysłano 118.483. Przekazów pocztowych i telegraficznych nadano 25.938, nadeszło 24.950. Ilość wpał PKO wyniosła: nadanych 31.018 na sumę 192.412.774 zł, nadeszłych 7.615 na sumę 21.140.975 zł. Miejsowych rozmów telefonicznych było 1.022.595, zamiejscowych 81.359.

DOBRY BRACIA ALE SZABRONICY

W dniu 9 lipca MO zatrzymało dwóch podejrzanych wyglądających samochod. Okazało się, że samochodem tym bracia Władysław i Kazimierz Rożkowscy przewożili niemieckie motory, liny stalowe itp., z których pochodzenia nie umieli się wytłumaczyć. Obaj bracia tłumaczyli się bardzo solidarnie, MO jednakże udowodniło im, że przewożone materiały pochodzą z szabru i przejechała towar wraz z właścicielami do Urzędu Likwidacyjnego. UL zajął motory a nieprawnych właścicieli przekazał prokuratorowi.

Ale jestem przekonany, że moje odznaczenie jest symbolem uznania dla naszej pracy zespołowej. Nie przypuszczam — mówi dalej ob. Rabczuk — abym robił coś nadzwyczajnego. Po prostu wyznaję zasadę, że każdy człowiek, na jakimkolwiek nie był stanowisku, powinien sumiennie wypełniać swój obowiązek, a przez to na pewno kraj nasz byłby szybciej odbudowany podobnie, jak szybko zdźwignęły się warsztaty główne MZKG.

Ob. Rabczuk w wysiłku pracy brał udział już w r. 1945, pracując w warsztatach mechanicznych w Wygodzie. Został tam również odznaczony, jako jeden z najlepszych pracowników. Uznał nie dla jego pracy wyrażone obecnie przez przedstawienie go do odznaczenia, napawa go dumą i pragnieniem dalszego wzmożenia wysiłku. Wyrazem tego jest stałe dokształcanie się w swoim zawodzie przy pomocy lektur fachowej.

Rybołówstwo słodkowodne 100 milionów ikry zasili rzeki i jeziora

Wody słodkie woj. gdańskiego zostały podzielone na 172 obwody rybackie, z czego na rzeki przypada 82 obwody, na jeziora zaś 90. W drodze przetargów wydzierżawiono je rybakom na okres trzech lat. Dzierżawcy płać od 5 do 15 kg. szczupaka z jednego ha rocznie przy dzierżawie wód rzecznych, i od 2 do 8 kg. szczupaka z ha przy dzierżawie jezior.

W chwili obecnej zgodnie z ustawą rybacką nastąpi nowy podział wód woj. gdańskiego. Nowe obwody muszą spełniać warunki samodzielności, przy czym mają one dać utrzymanie przynajmniej jednej rodzinie oraz obywatelowi prowadzić własne żerowiska, zimowiska i tarliska. Wody woj. gdańskiego, w związku z tym podziałem, otrzymają nowych dzierżawców, przy czym dotychczasowi będą mieli pierwszeństwo, jeżeli w swojej gospodarce wykazali się fachowością i przestrzegali ustawę rybacką.

Rybostan jezior i rzek woj. gdańskiego silnie ucierpiał od działań wojennych i dlatego obecnie kładzie się nacisk na jego zwiększenie. Najwięcej trudności powoduje brak ośrodków wylęgowych. Z tego powodu prowadzi się już o

biecnie wstępne prace zmierzające do stworzenia wielkiego ośrodka wylęgowego w Pruszczu, który przy wydajności 100 milionów ikry zapewni dostarczenie materiału zarodkowego dla rzek i jezior woj. gdańskiego.

Z naszych portów

OSWIETLENIE PORTU WŁADYSŁAWOWO

W porcie rybackim Władysławowo, który jest zupełnie wolny od min i wykazuje dużą frekwencję statków rybackich, dla usprawnienia nawigacji uruchomiono światła portowe, umieszczone na żelaznych słupach. Widzialność światła tzw. nabieżnikowych wynosi 2 mile morskie.

OZNAKOWANIE TORU WODNEGO DO PORTU W ELBLĄGU

Na odcinku toru wodnego Elbląg-Wisła Gdańska na Zalewie Wiślanym dla ułatwienia nawigacji wykonano specjalne znaki wodne na lewej krawędzi toru: znakowanie to jest doskonale widoczne i umożliwia unikanie wszelkich wraków i mielizn.

REMONT „PUŁASKIEGO”

Jedyny we flocie polskiej handlowej turbinowiec „Pułaski” znajduje się obecnie w stoczni nr 1 w Gdańsku i po przeprowadzeniu dokowania poddany zostanie dalszym remontom. Obecnie przebudowywane są pomieszczenia dla załogi i pasażerów.

PRZEWOZY RUDY PRZEZ PORT GDAŃSKI

W dalszym ciągu ruda odgrywa dominującą rolę w imporcie portu gdańskiego. Zaznacza się to szczególnie na przestrzeni ostatnich kilku tygodni. W tych dniach w Gdańsku wydławano ponad 4.000 ton rudy, z czego około 1.700 przeznaczonych jest dla Czechosłowacji.

JUŻ JEST CZYNNA LATARNIA MORSKA W SOŁTYBOWIE

Po raz pierwszy od zakończenia wojny zapalono elektryczne światło na wielkiej latarni morskiej w Sołtybowie pod Gdańskiem. Światła latarni są widoczne z odległości 20 mil morskich. Są to światła o charakterystycznej grupowej o okresie trwania 12 sekund.

CENNIK OGŁOSZEŃ

W tekście 1 mm x 1 szp. do 100 mm — zł. 55.—, 1 mm x 1 szp. od 101 do 200 mm — zł. 65.—, powyżej — zł. 80.—
Za tekstem: 1 mm x 1 szp. do 100 mm — zł. 35.—, 1 mm x 1 szp. od 101 do 200 mm — zł. 45.—, powyżej — zł. 55.—
Drobne: osob. posz. rodz. za jedno słowo zł. 20.—, handlowe za jedno słowo zł. 25.—, posz. pracy za jedno słowo zł. 10.—, zguby za jedno słowo zł. 20.—
Nekrologi: 1 mm x 1 szp. do 50 mm — zł. 30.—, 1 mm x 1 szp. od 51 do 100 mm — zł. 40.—, 1 mm x 1 szp. od 101 do 150 mm — zł. 50.—, powyżej — zł. 70.—
Adres Redakcji i Administracji: Gdańsk — Plac Armii Czerwonej 1 tel.: 315-72.
Gdynia — ul. Świętojańska 3 tel.: 224-65

ŚWIAT dzieci

DODATEK TYGODNIOWY GŁOSU LUDU



Zamknęli dom na kłódkę, m'nieli obejście i weszli w miedzę szeroką, z dwóch stron wysoką ścianą kłosów ujętą, jak złocisty tunel. A w polu już ludno było i gwarno. Wiadomo, jak w żniwa. Już tu i ówdzie rozlegało się klepanie kos, już słychać było chrzęst żętego zboża śpiewki i nawoływania.

Gdy przyszedł na miejsce, stryjenka wtknęła Włódkowi sierp do ręki i powiedziała:

— Tyś najmłodszy, ty pierwszy snop zeźniesz. Taki już u nas obyczaj.

Włodek, prawdę powiedziawszy, pierwszy raz w życiu sierp trzymał w ręku i nie bardzo wiedział, jak się z nim obchodzić. Nie dał jednak po sobie poznać i zabrał się do roboty. Zamachnął raz — ostrze mu się w słomie zaplątało, ani go wyciągnąć. Kłosa się zmierzwiły, jeden długi przy samej ziemi użnięty a drugi króciutki, że i chwycić nie ma za co. Spróbował drugi raz — to samo wyszło. A zdawało się, że to tak łatwo.

— A nie zwracajcie dziecku głowy — zaśmiał się stryj — palec sobie jeszcze utnie i tyle pożytku z tego będzie.

— Niech żnie — upierała się stryjenka. — Czekaj, ja ci pokażę jak się żnie. Najpierw zagarnij sierpem, nie dużo, garstkę, teraz chwyć ręką i sierp pociągnij, ot tak. Nie śpiesz się, pomalutku. A co zeźniesz, to za siebie odkładaj w jedno miejsce.

Straszenie się Włodek namęczył nim ten mały snopkę zeźnął. Aż się spocił. Stryj tymczasem, kosę naostrzył i robotę miedzy wszystkich rozdzielił. Kto ma żąć, kto wiązać, kto wreszcie snopki ustawiać. To ustawianie snopków jak się Włodek później dowiedział, nie było tak ważne, ale stryj chciał, żeby pracowali wszyscy, i żeby każdy czuł się tu w polu potrzebny. Więc snopki dźwigał Włodek. Chciał koniecznie wiązać, ale ani rusz nie mógł skrócić powróśla. Patrzył z zawiścią jak Tadek zręcznie bierze garść kłosów, jak je przytrzymuje kolanami i kręci, a potem ściągając nimi mocno snopkę. I snopkę trzyma się, nie rozwiązuje, nie rozpada. Tadek obiecał mu, że jak będą w południe odpoczywać, to go nauczy i Włodek czekał cierpliwie.

Robiło się coraz bardziej gorąco. Koszula stryja na plecach pociemniała, pot spływał mu ciurkiem z twarzy. Stryjenka poszła do domu obiad gotować.

Tadek raz w raz to na niebo, to na miedzę spoglądał, czy daleko jeszcze do południa i czy prędko już będzie można wyciągnąć się w cieniu.



— Nie synku, nie — nie przerywając roboty przemówił stryj — im więcej się napracujesz, tym bardziej ci będzie ten nowy chleb smakował.

Ale widocznie żał mu się syna zrobiło, bo po chwili dodał:

— Jakiś bardzo zmęczony, to siadź sobie na miedzy. Matki tylko co nie widać. A ty — zwrócił się do Włodka — jak tam, rękami jeszcze ruszasz?

— Ruszam — odpowiedział Włodek. — Jak się nauczę, to na przyszły rok i żąć potrafię.

— Ho, ho — zaśmiał się stryj. — Tego roku też już żąłeś.

Przybiegła stryjenka zdyszana, niosąc garnek kwaśnego mleka, chleb i kartofle.

— Uf, jak się śpieszyłam. Pewności głodni.

Usiedli wszyscy na miedzy i jedli z jednego garnka, bo przecież trudno w pole wszystkim miski nosić. Włódkowi bardzo to się podobało. Potem odpoczęli trochę znów zabrali się do roboty.

A gdy słońce ku zachodowi chylić się zaczęło, tam gdzie rano jeszcze falowało złote zboże, teraz szarzało ściernisko z ustawionymi na nim rzędem snopkami. Wrócili do domu zmęczeni i weseli. Roboty jeszcze na jutro i na najbliższe dni zostało sporo, ale za to chleba w ziemie nie zabraknie.

Gdy wyszli na drogę, wyminał ich wóz tak naładowany snopkami, aż ośle trzeszczały. To Matjas, sąsiad stryjów, tak się tego roku pośpieszył.

A ze wszystkich stron, ze wszystkich miedzy szli ludzie z kosami, z sierpami, z pękami ostatnich polnych kwiatów. We wsi tej i owej chaty podniósł się dymek i bił prosto w niebo — znak, że jutro pogoda będzie ładna. Ludzie gotowali wieczrę, rozmawiali o dniu dzisiejszym i kładli się spać, myśląc już o jutrzejszej pracy. Na niebo wyszedł księżyc, jasny i pyzaty.

Włodek tego dnia zasnął tak prędko, że nawet nie zdążył się rozebrać. Nie doczekał się nawet kolacji. Przy stole z przygotowaną do jedzenia łyżką chrapał tak, że go matka dobudzić nie mogła. Nie przebudził się nawet, gdy go rozbierali i kładli do łóżka. I tak spał aż do rana, póki w domu znowu ruch się nie zrobił i nie zaczęli przygotowywać się do roboty.



Ojca Piotr pamiętał jak przez mgłę. Czasami przed zaśnięciem zjawiała się przed nim czarna, kędzierzawa głowa, pochylona nad szewskim młoteczkim i równocześnie napływało wspomnienie jakiejś wesołej piosenki, nuconej półgłosem. Takiego ojca zachował Piotr w swojej pamięci. Ale to wspomnienie coraz bardziej zamazywało się i łączyło z wesołą, figlarną twarzą starszego brata Antoniego. I Piotruś czasami sam nie wiedział dobrze czy mężczyzna, który kiedyś, kiedyś dawno od rana do nocy szyl buty, to był ojciec czy Antoni.

Gdzie się ojciec podział tego nie wiedział. Nie umarł, nie było pogrzebu, nie wyjechał, bo nie zegnał się z nikim — znikł i nie było go. Matki nie pytał. Zawsze była zapracowana i na wszelkie pytania odpowiadała najczęściej: „nie wiem” albo: „nie mam teraz czasu”.

Antoni też szyl buty jak ojciec. Był czeladnikiem na sąsiedniej ulicy u starego znajomego rodziców. Do domu przychodził rzadko. Ale Piotr na te jego wizyty czekał z niecierpliwością. Bo Antoni zawsze z sobą jakiś podarek małej przynosił i, co było najprzyjemniejsze, brał Piotrusia z sobą do miasta. A choć chłopak wszystkie uliczki Paryża znał jak swoje własne podwórko, jednak przyjemnie mu było chodzić tak ze starszym bratem i słuchać jego opowiadań. Antoni był zawsze wesoły, zawsze śpiewał i żartował, a figle umiał płatać jak nikt na świecie.

Ale pewnego razu, gdy szli brzegiem Sekwany wymięła ich wspartą, złocona karetą, zaprzężoną w cztery białe konie. Lokaj w obcisłej, szafirowej libeii siedział na koźle. Karetą sunęła powoli. Piotr przystanął. W jego dzielnicy takie karety nie zjawiały się. Były na niej wymalowane złote róże, a przez otwarte okienko mignęła szczupła, piękna, jak na obrazku, twarz mężczyzny w białej peruce. Piotr stał jak urzeczony, z zachwytem otworzywszy usta. Zatrzymał się również i Antoni. Karetą już dawno przejechała a oni stali jeszcze i patrzyli w ślad za nią. Nagle Antoni powiedział szorstko, krzyknął prawie:

— No chodź, czemu się gapisz? Diabła nie widziałeś?

Piotr popatrzył zdziwiony. W pierwszej chwili myślał, że brat swoim zwyczajem żartuje. Ale Antoni nie żartował. Był bladły, usta mu się trzęsły, pięści miał zacisnięte.

— Co ci się stało? — przestraszył się Piotr. Takim nie widział go jeszcze nigdy.

— Pan de la Vie — szepnął Antoni, zamiast odpowiedzieć i z nienawiścią spojrział w stronę, gdzie zniknęła złocona karetka.

— Pan de la Vie — powtórzył. — Nasz największy dobroczyńca. Jego zapytał, czego żyjemy jak steroty, jego za-

pytał, gdzie jest nasz ojciec. Ale ty go nie zapytasz. Przed jego oblicze nie dopuszczą cię nigdy.

Szli dalej w milczeniu. Antoni nie mówił nic, Piotr bał się go zaczepiać. Weszli na przedmieście Saint-Antoine i wtedy Antoni pierwszy raz odezwał się, wskazując ręką wielką kamienną twierdzę:

— O, widzisz!

— Widzę, to Bastylia...

— Tak, to Bastylia, niech będzie na wieki przeklęta. Tam z łaski pana de la Vie, gnie twój ojciec.

Piotr zdrewniał. O okropnościach Bastylii słyszał nie raz. Każdy mieszkaniec Paryża, każde dziecko wiedziało o tym strasznym, ponurym więzieniu, do którego zamykano bez sądu, nie wiadomo za co, czasem przez zemstę, albo dla kaprysu i skąd wyjść było bardzo trudno. A zamknąć do tego więzienia mógł każdy, kto tylko dostał kartkę, tak zwany „lettre de cachet”, na której wypisywał nazwisko tego, kogo chciał uwięzić.

— Ale za co? — wybełkotał wreszcie. — Ale za co?

— Tego nikt nie wie. Jakim sposobem ojciec dostał od pana de la Vie zamówienie na pantofle też nikt nie wie. W naszym cechu są ostre przepisy. Kto robi pantofle, ten nie może robić butów, a kto robi buty, ten nie może robić pantofli. Ojciec robił buty. Nie wiem jak się stało, że wbrew wszelkim zwyczajom, właśnie ojcu wypadło dla tego diabła robić pantofle. Dość, że robił i widocznie w czymś nie dogodził. Może coś powiedział, a może pantofle były nieładne. Pan rozgniewał się, no i nie mamy teraz ojca...

Potem, gdy był trochę starszy Piotr dowiedział się, że w Bastylii siedzi setki więźniów, że prócz ludzi prostych jak ojciec, są tam i wielcy uczeni i nawet możni panowie, którzy czymś narazili się u dworu i dostali fatalne „lettre de cachet”.

Mineło parę lat. Piotr zaczął terminować u tego samego szewca co Antoni. Stykał się teraz z ludźmi starszymi, chętnie słuchał ich rozmów. A w Paryżu wrzało. Był rok 1789. Król Ludwik XVI ze swoim dworem hulał — w kraju zaczęła się nędza. Podatki były coraz większe, coraz ciężiej było je płacić. Coraz częściej do domów tych na przedmieściach zaglądał głód. Coraz to nowe ofiary szły do Bastylii.

— Gdzie oni się tam pomieszczają? — dziwili się ludzie.

— Ze też ten potwór nie pięknie — dawali iani.

A byli tacy, co mówili:

— Jak przyjdzie czas to pięknie. Pomozemy trochę i pięknie. Zbyt dużo już niesprawiedliwości nabierało się.

W maju król zwołał Stany Generalne. Jakby świeży wiatr powiał. Teraz się coś zmieni. Do pracowni szewskiej na przed-

mieściu Saint-Antoine przychodzili coraz to nowe wiadomości. Nie wesołe jednak. Król nie chce słyszeć o żadnych reformach. Minister Finansów Necker, po którym dużo sobie obiecywano też sprawy te pomija. Rośnie nędza, państwo chyli się ku upadkowi, Stany Generalne nie mogą dojść do porozumienia. Mieszczanie domagają się przekształcenia ich w Zgromadzenie Narodowe. Do tej pory Stany Generalne obradowały w ten sposób, że oddzielnie radziła szlachta i duchowieństwo a oddzielnie tzw. stan trzeci — mieszczenie. Przy głosowaniu nie liczone poszczególnych głosów, lecz każdy stan miał jeden głos. Mieszczanie więc mogli złożyć tylko jeden głos mimo że mieli więcej niż połowę wszystkich posłów.

— Tak być nie może — buntował się stan trzeci. — Żądamy równych praw.

— Żądamy sprawiedliwości i chleba — wołał lud Paryża.

— Żądamy wolności...

Na przedmieściu Saint-Antoine było coraz goręcej. Dyskutowano o wszystkim, co działo się w Stanach Generalnych. Potajemnie czytano pisma, znane już w całym Paryżu „Przyjacielu Ludu” — Marata.

Pewnego wieczoru Antoni przyniósł radosną nowinę: deputowani stanu trzeciego ogłosili siebie Zgromadzeniem Narodowym i odład podatki tylko Zgromadzenie będzie miało prawo nakładać. Ludzie tańczyli na ulicach. Król kazał zamknąć salę posiedzeń. Pod Wersalem gromadziły się tłumy: Stan trzeci nie dał się przestraszyć. Zebrał się w innej sali, w sali gry w piłkę. Tam deputowani poprzysięgli, że nie wyjdą póki nie opracują konstytucji. Ludzie nie spali po nocach. Czekali na nowiny, czekali na reformy. Coraz częściej powtarzano słowa: „wolność, równość i braterstwo”, coraz częściej dawał się słyszeć okrzyk: „Niech żyje lud”.

Król przestraszył się. Ustąpił. Do Paryża jednak zaczęły ścigać wojska najemne. Dwór królewski najwidoczniej bał się narodu. Na zniechęcone wojska lud patrzył spode łba.

Minał czerwiec. Nastal skwar i upalny lipiec. Coraz więcej wojska kręciło się po mieście. Pracownia szewska świeciła pustkami. Wszyscy byli na ulicach. Spotykali się wieczorami lub późno w nocy. Opowiadali sobie nowiny. Co kto widział, co kto słyszał, co robił. Nowiny były coraz bardziej burzliwe. Na przedmieściach lud powstawał. Były już starcia z wojskami królewskimi. Podobno po wsiach chłopci również się buntują.

Pewnego dnia Antoni przyszedł zakrwawiony z głową przewiazaną chustką.

— Pobiliśmy gwardzystów — oświadczył. — Wszystkich ich należałoby przepędzić precz z Paryża. Jasne przecież po co tu gromadzą się. Wolność poczuli nosem i chcą ją stłumić.

14 lipca 1789 roku

(Dokończenie ze str. 2.)

— Nie tak to łatwo wolność stłumić, gdy się raz rozpał — odezwał się ktoś.

Piotr patrzył na brata z zachwytem. Zazdrościł mu i tego płomienia w oczach i zakrwawionej chustki na czole i sławy bohatera. A równocześnie ogarnął go niepokój. Co będzie jeżeli Antoniego zabiją? Od tej pory nie opuszczał go ani na krok. Chodził z nim od dzielnicy do dzielnicy, do różnych mieszkań, do różnych ludzi. Razem z nim też brał udział w natarciu na Dom Inwalidów, skąd zabrano broń ręczną i armaty. Teraz lud Paryża był już uzbrojony. Teraz stał się groźny i stawiał żądania. Panowie zaczęli chwilami milczkiem uciekać ze stolicy.

Zabrakło żywności — lud rozbił magazyny. Z rąk do rąk powędrowały pachnące bochenki chleba.

Czternastego lipca Piotr wyszedł z domu o świcie. Na ulicach mimo wczesnej godziny gromadziły się już tłumy. Słońce świeciło jasno, jak przed burzą. W blasku jego widać było wyraźnie każdy dom, każdy niemal kamień. Dzielnica Saint

Antoine zasnudniała się coraz bardziej. A nad słonecznymi ulicami, nad rozfalowanym, rozkrzyczanym tłumem jak ciężka chmura czarna Bastylia. Ku niej właśnie ciągnął lud Paryża. Bez śpiewów i bez piosenek. W milczeniu, z groźnym pomrukiem, jak fala. I nagle skądś gruchnęła wieść, że na pomoc idą armaty. Nie była to plotka ani złudzenie — to były prawdziwe armaty.

Piotr zgubił Antoniego w tłumie. Ale nie czas go było teraz szukać. W stronę zniechęconej twierdzy posypały się wyrwane z bruku kamienie. Z gołymi rękami ułdzie rzucali się na wysoki mur. Pod niebo bił okrzyk: „precz z Bastylią!“, „precz z tyranią!“, „niech żyje wolność!“. Odezwały się armaty. To dodało wszystkim otuchy. Ponura i groźna Bastylia broniła się.

Piotr razem z innymi wyrwał kamienie z bruku. Przeklinał siebie, że w porę nie zaopatrzył się w broń. Mógł przecież. Przegapił. Nagle zobaczył tuż koło siebie Antoniego. Opaska zsunęła mu się z czoła i niezagojona jeszcze rana świeciła w słońcu jak żywa krew. Ale nie zauważył nawet tego. Z uwagą i napięciem celował w małe czarne okienka Bastylii.

— Tak trzeba bracišku — powiedział tylko — za krzywdy nasze, za niesprawiedliwość... o wolność.

Jakaś bezzębna kobieta tuż za nimi wygrażała w powietrzu pięściami. Ziemia drżała od huku armat i krzyku tysięcznych tłumów. Koło głowy raz po raz świstały kulki. Ktoś obok krzyknął i upadł. Krew bluznęła wysoko w górę. Piotrowi pot przesłaniał oczy. Coraz trudniej było w tłoku schylać się po kamienie. W pewnej chwili poczuł jakby silne uderzenie w piersi i dalej już nie wiedział, co się działo.

Gdy oprzytomniał, leżał w bramie jakiegoś domu, koło niego krzątały się kobiety i poszarpanymi kawałkami płótna tamowały krew. Potem zauważył, że koło niego w bramie leży kilka zakrwawionych ciał. Jedni jęczyli, inni nie dawali znaku życia. Z boku stał Antoni. Czarne włosy strączkami przylepiły mu się do spoczonego ciała. Uśmiechnął się, gdy Piotr otworzył oczy.

— Żyjesz — powiedział i niespodziewanie pochylił się i mocno go pocałował.

Z ulicy dobiegał ciągle gwar. Tylko huku armat już nie było słychać. Piotr próbował podnieść się.

— Puśćcie mnie. Ja tam chcę iść. Precz z Bastylią!

— Już jej nie ma — powiedział Antoni — Bastylia poddała się.

ZOFIA KWIECIŃSKA.

BENEDYKT HERTZ

KRZYSIA I JANEK na wakacjach

Ta propozycja nie spodobała nam się. Jakże! w korycie z chlewu mamy podróżować?... Jeszcze czego! A stary w dodatku drożył się. Żądał listu od cioci, że nam pozwala urządzać wyprawy morskie na stawie młynarza.

— Nic z tego nie będzie — mruknął trąciwszy mnie Janek.

Wyszliśmy od młynarza, przystanęliśmy, aby się naradzić. Mielśmy już porzucić myśl użycia przejażdżki okrętem i poświęcić się rybactwu, gdy Krzysia stanowczo się temu oparła.

— Ani Noe, ani inai powodzianie nigdy nie zajmowali się rybołówstwem. Musimy koniecznie mieć arkę.

— Dobrze, ale skąd ją wziąć?

— O, widzisz... — zawołała Krzysia, wskazując balie, opartą o studnię. Ha! na bezrybiu... i balia za korab służyć może. Janek wydał zaraz odpowiednie dekrety. A więc mnie z hetmana przemianował na kontradmirała, Romek został wielkim morskim. Józka i Wojtusia nie można było znaleźć.

Zaczęło się gromadzenie prowiantów, wyznaczanie marszruty i szukanie wiosel. Postaraliśmy się o suchary, o zapas wody słodkiej i szalupy ratunkowe. Te ostatnie sporządziliśmy tym samym systemem, jakim Krzysia wyrabiała helmy papierowe, a ponieważ gazet w domu nie brakowało, więc można było bez trudu na każdego pasażera po kilka łodzi ratunkowych przeznaczyć. Ogromnie to podniosło bezpieczeństwo wyprawy, bardzo w istocie ryzykownej. Janek bowiem postanowił opłynąć dookoła Afrykę, żeby zachować, ile zostało tam jeszcze wysp bezludnych. Na każdej takiej wyspie mogą z łatwością znaleźć się kanibale, a wów-

czas, nikt nie może przewidzieć dokąd i czym się zajędzie. Ale trudno, albo się jest szukającym przygód bohaterem, albo piecuchem, lękającym się nos wytknąć z chałupy.

Po sprowadzeniu wiosel — to jest jednej miotły i jednego kija po zepsutej rocie, przenieśliśmy nasz statek tam, gdzie — jak sądził Janek — woda była najgłębsza i rozmiar kałuży pozwalał uważać ją za Ocean Atlantycki. Pierwsza rozsiadła się w arce Krzysia, następnie usadowiliśmy Romka, po Romku wlażłem ja... Miałem wrażenie, że coś mi pod no-



gą trzasnęło; ale nic nie powiedziałem... Po co? Zaraz by mówili, że się lękam kanibarów. Janek, jako główny dowódca wyprawy, ostatni zajął miejsce w korabiu i wydał mnie i Romkowi rozkaz:

— Chłopcy, do wiosel! Odbijać.

Bał łatwo powiedzieć: „odbijać“ — trudniej to wykonać. Póki nasz statek był pusty, kołysał się na powierzchni wody; z chwilą jednak otrzymania pasażerów tak się zagłębił, że szorował po dnie mor-

skim. Daremnie więc wysilamy się z Romkiem, daremnie wbijamy wiosła w błoto... arka trzeszczy, a ruszyć z miejsca nie chce.

— Nie będzie innej rady — mówi Romek — tylko trza wysiąść i pchać balie.

— Jaką znów balie! — rozgniewał się Janek — czy nie wiesz, że to jest korab?... Arka taka, jak miał w czasie potopu Noe.

Romek nie odpowiedział ani słowa. Spojrzał na Janka, popatrzał na nasz okręt i wzruszył ramionami. Potem wyłaził z balii i począł ją popychać. Widząc, że mu ciężko samemu, zdjąłem szybko trzewiki, pończochy i... nareszcie spełniło się moje marzenie! Bosymi nogami zatelepałem w błocie, jak owe kaczki i chłopaki z folwarku, którym tak bardzo tej zabawy zazdrościłem. Teraz wziąłem się gorliwie do pomagania Romkowi. I rzeczywiście arka ruszyła z miejsca. Niebwt prędko, ale zawsze... Sunęła po oslizłym dnie kałuży trzeszcząc coraz głośniejsze.

— Zeby się ino nie rozsypała — rzekł ostrzegająco Romek.

— Nic się nie bój, nie rozsypie się — odpowiedział Janek takim tonem, jakby był pewny, że rozkazów jego słuchać muszą nie tylko wojownicy Bawolego Rogu, lecz również przedmioty tak mało rozumiejące subordynację, jak obręcz i kępkki byle szaflika.

Zanim jednak zdążył wypowiedzieć swe przekonanie o trwałości naszego statku, gdy rozległ się trzask, środkowa deska z dna balii wypadła i wódz wraz z siostrą znalazł się po pas zanurzony w ciemnej, gęstej mazi, nie tyle podobnej do słonych wód Oceanu Atlantyckiego, ile do najzwyczajniejszego błota.

— Ojej, co się dzieje, zawołała Krzysia.

— A nie powiedziałem, że się balia rozleci? — zaśmiał się Romek.

— Już ci raz powiedziałem: nie żadna balia, tylko korab — spokojnie przemówił Janek, usiłując wydostać nogi spod rozsypanych klepek. Obrócił się plecami do góry, i posuwając się na czworakach po błocie, zażądał naszej pomocy.

— Romek, podaj mi rękę, albo wiosło. Tylko prędko! Otrzymasz medal za ratowanie tonących.

(Dalszy ciąg nastąpi)

Dwojaki

Dwojaki - bliźniaki
wędrowały dróżką —
Miały jedną rączkę —
miały jedno uszko.

Chociaż z jedną rączką,
chociaż z jednym uchem
można w świat wędrować
kiedy się jest zuchem.

Stał w pszenicy Straszek,
włęcz się pięknie kłania:
— W kłosach ziarna liczę —
Nie jadłem śniadania.

Cały dzień odpędzam
czeredę wróbelków —
Radbym wypić mleka,
podjadł kartofelków.

Siadaj Panie Strachu
koło polnej gruszy,
pożyw się — więc jadt Strach
aż się trzęsły uszy.

Gdy już widać było
polewane denko —
Oblizał się Straszek
i skłonił z podzięką.



Mili braciszku, gliniane dwojaki,
weźcie pęk bławatków
i czerwone maki.

Idą strojne garnczki
dzwonią sobie głucho:
Co tam jedna rączka...
co tam jedno ucho!

Dziwią się żniwiarze,
dziwują żniwiarki
— widzieliście kiedy
wygodniejsze garnki?

Główki strojne w maki,
polerowane brzuszki —
toć to najpiękniejsze
na świecie garnuszki. —

— Dwojaki — bliźniaki,
polem wędrujące,
jakiż to czarodziej
tak zmyślnie was złączył?

Ni żaden czarodziej,
ani święty jaki
jeno prosty garncarz
ulepił dwojaki. —

KRYSTYNA ARTYNIOWICZ

KACIK ROZRYWKOWY

CWICZENIA NA BYSTROŚĆ I SPOSTRZEGAWCZOŚĆ

W ogrodzie, na krzakach, w miejscach niezbyt widocznych zawieszamy małe, różnokolorowe szmatki, czy też skrawki różnobarwnych papierków. Następnie dzieci, (z których oczywiście żadne nie może brać udziału w zawieszaniu gałganków) wychodzą do ogrodu na poszukiwanie tych szmatek. Czas szukania jest oczywiście ściśle ograniczony i uzależniony od ilości porozwieszanych szmatek. Jeżeli szmatek tych, czy też papierków jest bardzo dużo i duża grupa dzieci je szuka, wówczas czas trwania tych poszukiwań musi być dłuższy. Nie powinien jednak przekraczać 10 minut.

Wygrywa, a raczej zostaje uznane za najbardziej spostrzegawcze dziecko, które w ciągu tego czasu odnajdzie i przyniesie największą ilość szmatek, czy też papierków.

ZABAWA RUCHOWA

Dzieci tworzą koło, a jedno z dzieci znajduje się w środku. Dziecko to rzuca do góry zmiętą chusteczkę, którą dzieci starają się uchwycić. Dziecko, w ręku którego znajdzie się chustka, wykonuje ruchy, wyobrażające jakąś czynność. Np. pisanie, gnienie ciasta, jazdę na nartach, czy tyżwach, rąbanie, kucie konia itp.

Jeśli dziecko znajdujące się w kole odgadnie jaką czynność oznacza wykonywany ruch, to staje w kole, zamieniając się na miejsce z dzieckiem, które schwytało chusteczkę. W przeciwnym razie rzuca chusteczkę nad głowę i odgađuje w dalszym ciągu, póki mu się nie poszczęści.

LAMIGŁÓWKI—ZARCIKI

Podane to obok kratki mają wyobrażać przegrody w stajni. W tych siedmiu przegrodach należy umieścić sto koni w taki sposób, aby w każdej przegrodzie była jednakowa ilość.



W podane obok trzy kratki wpiszcie wyraz „kapusta” w ten sposób, aby jedną z kratek pozostawić niezajętą, a w dwóch umieścić jednakową ilość liter.

ROZWIĄZANIA Z NR 20 (80)

Zagadki:

1. Gołąb
2. Gałązka
3. Wielebłąd
4. Niebo
5. Liśty
6. Sieć rybacka

Cudze chwalicie swego nie znacie

Szczecin — nowy ośrodek turystyczny

Województwo szczecińskie posiada szereg pięknych miejscowości, uzdrowisk kowych i wypoczynkowych oraz dużą ilość ciekawych terenów nadających się dla ruchu turystycznego. Najważniejszym z nich jest wyspa Wolyn, która oprócz paru miejscowości wypoczynkowych z Międzyzdrojami na czele, posiada bardzo ciekawy teren, wycieczkowo-turystyczny.

Poza tym takie miejscowości jak Połczyn Zdrój, Ustka czy Dziwnów oraz wspaniałe tereny koło Czaplinki, śmiało mogą rywalizować z najładniejszymi okolicami Pojezierza Kaszubskiego, czy z województwa szczecińskiego po ważny ośrodek turystyczny.

Jedyną instytucją, która zajmuje się rozwojem ruchu turystycznego na naszych terenach, jest Polskie Biuro Pod-

róży „Orbis”, działające w ramach szeroko zakrojonej akcji Ministerstwa Ziemi Odzyskanych, które zleciło mu przejmowanie wszelkich obiektów turystycznych, zabezpieczanie mienia pomnikowego i rozwinięcie szerokiej akcji, mającej na celu skierowanie na nasze tereny wycieczek krajowych.

Akcja ta natrafiła jednak na poważne trudności. Prawie wszystkie miejscowości uzdrowiskowe zostały działaniami wojennymi dotkliwie zniszczone. Domy turystyczne, które w większości wypadków również zostały zniszczone, uległy jeszcze dodatkowo zdewastowaniu przez szabrowników, których, niestety, nie brak było w pierwszych miesiącach po przejęciu tych terenów. „Orbis” ogranicza się tylko do zabezpieczenia tych obiektów, ponieważ kredyty na remont zniszczonych domów nie są dotąd przydzielane. Fakt ten wpływa ujemnie na rozwój ruchu turystycznego.

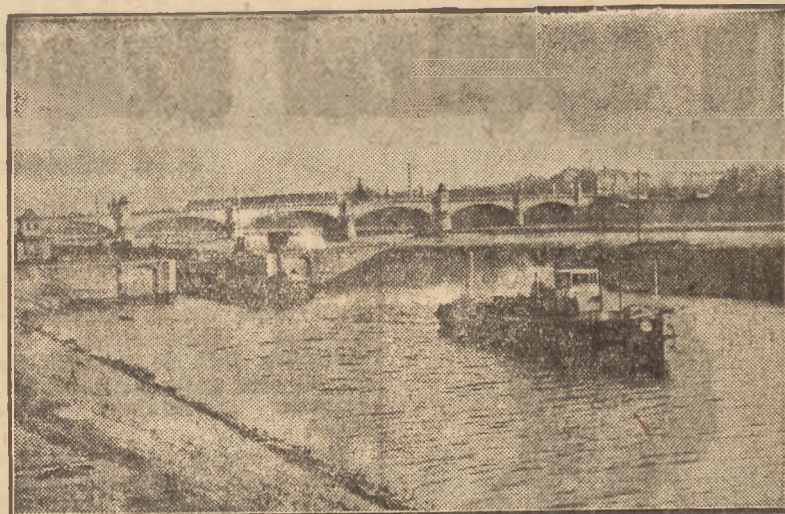
Jedną z dalszych przyczyn, hamujących ruch turystyczny u nas, są ciężkie warunki komunikacyjne. Np. na wyspę Wolyn dostać się można tylko samochodem PKS, kursującym na trasie Szczecin — Swinoujście — Międzyzdroje tylko dwa razy dziennie. Nielepiej przedstawia się sprawa na innych odcinkach komunikacyjnych.

„Orbis” przeznaczył Szczecin na główny punkt całego ruchu turystycznego, mającego objąć nasze województwo. „Orbis” dąży do tego, aby każdy podróżny, przed wyjazdem do wybranej przez siebie miejscowości, zwiędził najpierw Szczecin i port.

Aby usprawnić turystykę i zapewnić przyjeżdżającym gościom choćby minimum wygody, „Orbis” w najbliższym już czasie przejmie hotel „Continental”, który po odpowiednim remoncie służyć będzie dla przyjmowania gości przyjeżdżających indywidualnie, oraz mniejszych wycieczek, tak krajowych jak i zagranicznych.

Fakt uzyskania tego hotelu nie rozwiązuje jeszcze zagadnienia zakwaterowania wycieczek masowych, które już w najbliższym czasie napłyną do naszego

miasta. W związku z tym czynione są odpowiednie starania o przejęcie lub wydzierżawienie jakiegokolwiek większego gmachu, który by mógł temu celowi służyć. Poza tym wobec mającego niebawem nastąpić otwarcia linii komunikacyjnej pomiędzy Szwecją a Polską przez Szczecin, „Orbis” zamierza przejąć jeden z hoteli w Swinoujściu dla ruchu turystycznego, jaki niewątpliwie rozwinię się po otwarciu tej linii. Oprócz tego w krótkim już czasie uruchomiony zostanie hotel — schronisko w Międzyzdrojach i ewentualnie w Ustroniu. Ceny kalkulowane będą konkurencyjnie.



Odra koło Wrocławia

Ci mają tupet!

Taki, który byłby śmieszny gdyby nie był symptomatyczny

Warsztaty rejonowe TOR w Elblągu, dawniej Stacja PPT i MR, otrzymały niedawno ciekawy list z zagranicy. Nadawcą była firma niemiecka — Betriebsmittel G. m. b. H. z Berlina, odbiorcą miała być firma O. Rosenowski w Elblągu, utrzymująca najprawdopodobniej przed wojną stosunki handlowe z Berlinem.

Nie to zresztą jest ciekawe,

lecz treść listu. Berlińska firma upomina się bowiem o zaległe sprzed wojny należności w wysokości 483,1 marek. Nie chodzi o sumę, ani o jej wysokość, ale o tupet i odwagę, jaką mają Niemcy zwracając się po stare długi przedwojenne, zapominając że to raczej nam coś się od nich należy.

Wzmianka o przetargu

Urząd Wojewódzki Szczeciński — Wydział Komunikacyjny zawiadamia, że ogłosił przetarg nieograniczony na budowę drewnianego mostu objazdowego 85 m w świetle oraz rozbiórki zniszczonej konstrukcji sklepionego mostu kamiennego 3600 m na rzece Prośnicy w m. Karino pow. Kołobrzeg.

Pełne ogłoszenie o przetargu umieszczone jest w Monitorze Polskim.

Przetarg odbędzie się dnia 30 lipca 1947 r. o godz. 10-tej w Wydziale Komunikacyjnym w Szczecinie, Wały Chłobrego 4. 1636

Wzmianka o przetargu

Urząd Wojewódzki Szczeciński — Wydział Komunikacyjny zawiadamia, że ogłosił przetarg nieograniczony na budowę wiaduktu żelbetonowego na dźwigarach żelaznych 10 m w świetle nad torami kolejowymi na autostradzie pod Szczecinem.

Pełne ogłoszenie przetargu umieszczone jest w Monitorze Polskim.

Przetarg odbędzie się dnia 28 lipca 1947 r. o godz. 10-tej w Wydziale Komunikacyjnym w Szczecinie, Wały Chłobrego 4. 1637

OGŁOSZENIE

o zapisach do Publicznych Średnich Szkół Zawodowych w Gdańsku

Na podstawie ustawy z dnia 29 marca 1937 r. (Dz.U.R.P. Nr 24, poz. 152), zmienionej dekretem z dnia 3 lutego 1947 r. (Dz.U.R.P. Nr 14, poz. 52) oraz ustawy z dnia 2 lipca 1924 r. w sprawie pracy młodocianych, zmienionej w art. 9 dekretu z dnia 9 września 1945 r. (Dz.U.R.P. Nr 43, poz. 236) ogłaszam obowiązkowe zapisy do Publicznych Szkół Zawodowych w Gdańsku.

Do zapisu winna zgłosić się młodzież obu płci urodzona w r. 1932, 1931, 1930, która:

1) pracuje w przemyśle, rzemiośle lub handlu, w przedsiębiorstwach lub instytucjach państwowych, samorządowych lub prywatnych i nie uczęszcza jeszcze do szkół średnich zawodowych;

2) ukończyła 7 klas szkoły powszechnej i nie będzie uczęszczała do szkół średnich ogólnokształcących lub innych zawodowych.

Do publicznych szkół zawodowych przyjmować się będzie także młodzież starszych roczników w miarę wolnych miejsc.

Przy zapisie należy przedstawić:

1) metrykę urodzenia.

2) ostatnie świadectwo szkolne.

3) zaświadczenie pracodawcy o pracy w zawodzie, ewentualnie należy podać, w jakim zawodzie chce pracować.

Termin zapisów od 8 do 15 lipca 1947 r. Zapisy przyjmują codziennie od godziny 13 do 17 następujące kierownictwa Publicznych Szkół Średnich Zawodowych w Gdańsku.

grupa metalowa: Publiczna Średnia Szkoła Metalowa, ul. Osiek 11,

grupa elektryczna: Publiczna Średnia Szkoła Elektryczna — Wrzeszcz, ul. Pestłozgiego, Szkoła Powszechna 17.

grupa odzieżowa, krawiectwo męskie i damskie, bielizniarstwo i czapnictwo, Publiczna Średnia Szkoła Odzieżowa, Grodzka nr 20,

grupa zegarmistrzowska: Publiczna Średnia Szkoła Zegarmistrzowska, ul. Grodzka 20,

grupa handlowa i administracyjna: Publiczna Średnia Szkoła Handlowa Nr 2, ul. Osiek nr 11,

grupa budowlano-drewna: Publiczna Średnia Szkoła Zawodowa Nr 2, ul. Osiek 11.

Młodzież z Nowego Portu, Letwiewa i Brzeźna ze wszystkich grup zawodowych zgłasza się do zapisów do Publicznej Szkoły Zawodowej w Brzeźnie, ul. Brzezińska 4. Od dnia 1 września 1947 r. uruchomione zostaną nowe następujące średnie szkoły zawodowe:

1) Publiczna Szkoła Średnia Gospodarcza dla przemysłu gastronomicznego i gospodniego.

2) Publiczna Szkoła Zawodowa Nr 3 dla wszystkich wymienionych wyżej grup zawodowych, a mianowicie: fryzjerskiej, spożywczej, skórzaney, chemiczno-ceramicznej, włókienniczej, poligraficznej, fotograficznej i innych.

Zapisy do wymienionych w punkcie 1 i 2 szkół przyjmuje kierownictwo Publicznej Szkoły Średniej Zawodowej Nr 2 ul. Osiek 11.

Winni niezgłoszenia młodzieży do szkół podlegają karze w myśl wyżej wymienionych ustaw.

Prezydent Miasta Gdańska
(—) Bolesław Nowicki
1608

Ogłoszenie o przetargu

Nr 7/109

Zarząd Miejski w Gdańsku ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie remontu kotła kornalijskiego, leżącego, typu okrętowego nr. 693, w Powszechnym Szpitalu Miejskim w Gdańsku, przy ul. Nowy Świat 4.

Przetarg odbędzie się dnia 28 lipca br. o godz. 11 w Wydziale Technicznym Zarządu Miejskiego w Gdańsku przy ulicy 3-go Maja 9, pokój 303, gdzie oferenci mogą otrzymać bliźsze informacje, służyć kosztorysy i wzory ofert oraz warunki ogólne i techniczne wykonywania robót, w godz. 9 do 13 od dnia 16 lipca bież. roku.

Oferty należy składać do godz. 10.30 w dniu przetargu w pokoju 310.

Wadium stanowi 2% oferty.

Zarząd Miejski zastrzega sobie prawo wyboru oferenta, bez względu na wysokość oferty, podziału robót między kilku oferentów, a także uznanie, że przetarg nie dał wyniku dodatniego.

1611

Firma Standard Electric Co. — pod Zarządem Państwowym z siedzibą w Warszawie przy ul. Rejtana 16 ogłasza:

PRZETARG NIEOGRANICZONY

na budowę budynku fabrycznego przy ul. Stępińskiej 26—28 oraz przybudówki mieszkalnej do lokalu biurowego także.

Podkłady ofertowe za zwrotem kosztów w kwocie 1.600 zł oraz szczegółowe informacje można otrzymać w biurze firmy przy ul. Rejtana 16.

Oferty podpisane przez oferenta z dołączonym kwitem na złożone w kasie firmy wadium w wysokości 1 proc. oferowanej sumy należy składać w zalakowanych kopertach w terminie do dn. 23 lipca 1947 r. do godz. 11.30.

Otwarcie ofert nastąpi tegoż dnia o godz. 12.00.

Firma zastrzega sobie dowolny wybór oferenta bez względu na wysokość oferowanej sumy kosztorysu, wyłączenie niektórych robót, dostarczenie materiałów, jak również unieważnienie przetargu bez podania przyczyn, oraz wypłacania jakichkolwiek odszkodowań.

1599

ODLEWNIA ŻELIWA I METALI PÓLSZLACHETNYCH

FELIKS RAKOCZY

Warszawa, Dworska 24

Pod fachowym kierownictwem wykonujemy odlewy wszelkiego rodzaju: ODLEWY żeliwne części maszyn, samochodowe, motocyklowe i inne. ODLEWY z brązu cynowego, fosforowego, glinowego, ołowianego i manganowego.

ODLEWY z mosiądzu, glinu, cynku i innych metali. ODLEWY stopów tożyskowych i lutów z gwarancją analizy. SPECJALNOŚĆ — Części silników spalających, bloki, tłoki i łożyska żeliwne.

Zamówienia wykonywane w terminach umówionych. Przyjmujemy zamówienia z modelem i szablonów dostarczonych oraz rysunków lub okazyw.

1625

Firma Standard Electric Co. — pod Zarządem Państwowym ogłasza przetarg nieograniczony na roboty instalacji światła, siły, sygnalizacji i telefonów w budynku przy ul. Stępińskiej 26—28 po dawnej fabryce Horkiewicza wraz z dobudowaną tylną częścią mieszkalną i III-im piętnem części frontowej.

Bliższe informacje i kosztorysy można otrzymać za zwrotem kosztów w wys. zł 850.— w siedzibie firmy przy ul. Rejtana 16.

Oferty podpisane przez oferenta z dołączonym kwitem na złożone w kasie firmy przy ul. Rejtana 16 wadium w wys. 1 proc. oferowanej sumy należy składać w zalakowanych kopertach w terminie do dnia 21 lipca 1947 r. do godz. 11.30. Otwarcie ofert nastąpi tegoż dnia o godz. 12.00.

Firma zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta bez względu na wysokość oferowanej sumy kosztorysu, wyłączenie niektórych robót, dostarczenie materiałów jak również unieważnienie przetargu bez podania przyczyn oraz wypłacania jakichkolwiek odszkodowań.

1597

Realizacja planu trzyletniego wymaga znacznego zwiększenia ilości pracowników kwalifikowanych, co znów stawia poważne zadania przed szkolnictwem zawodowym. Według obliczeń w okresie pierwszego planu gospodarczego będzie zapotrzebowanie na 1.661.400 nowych pracowników. Przygotowaniem tej ogromnej ilości kwalifikowanych pracowników zajmują się szkoły zawodowe, zakłady przemysłowe, rzemieślnicze oraz inne ośrodki życia gospodarczego.

Specyficzna struktura gospodarcza województwa krakowskiego wymaga zatrudnienia dużej ilości młodzieży chłopskiej w zawodach nierolniczych. W chwili obecnej w woj. krakowskim znajduje się 201 szkół zawodowych, liczących 25.900 uczniów. Trzyletni plan przewiduje zwiększenie liczby szkół do 302, a ilości uczniów do 52 tys. W br. ze szkół zawodowych

woj. krakowskiego wyjdzie około 2.150 absolwentów. W roku szkolnym 1949/50 ma ukończyć naukę 12.300 uczniów.

Wśród typów szkół zawodowych największą ilość stanowią szkoły przemysłowe: 49 jest męskich i 25 żeńskich. Drugie miejsce zajmuje szkolnictwo gospodarstwa wiejskiego, którego rozwój nastąpił dopiero po wojnie.

Poważną grupę stanowią szkoły handlowe, spółdzielcze i administracyjne w liczbie 45. Również szkolnictwo gospodarcze, hotelarskie, artystyczne i sanitarne jest dość poważnie reprezentowane. Szkół średnich zawodowych na obszarze woj. krakowskiego jest 98, oprócz 70 kursów prowadzonych stale.

Ostatnio silnie rozwinęło się do kształcenia zawodowe dorosłych na kursach, z równoległym odbywaniem praktyki zawodowej. Składanie egzaminów odbywa się przy komisjach lub szkołach zawodowych. Istnieje poza tym wiele możliwości kształcenia się na kursach zwykłych, odczytach, pokazach, wystawach itp.

Szkolnictwo zawodowe, chociaż silnie rozwinięte na terenie woj. krakowskiego, aby mogło spełnić zadanie w ramach planu odbudowy kraju, winno uzyskać polepszenie warunków materialnych. Głównie chodzi tu o powiększenie ilości pomocy naukowych, sprzętów szkolnych, a zwłaszcza rozbudowanie pracowni i warsztatów.

Jednocześnie w związku z tym stoi zagadnienie zapewnienia młodzieży szkolnej opieki i pomocy. W realizowaniu planu gospodarczego na terenie szkół, przewidziany został żywy udział czynnika społecznego. Przy każdej szkole zawodowej istnieje Rada Opiekuńcza, w skład której wchodzi: delegaci z kół gospodarczych i zawodowych, zainteresowanych w istnieniu szkoły. Zadaniem Rady Opiekuńczej, m. inn. jest dbanie o rozwój szkoły, a zwłaszcza dostosowanie jej do potrzeb określonego działu życia gospodarczego. To zadanie jest o tyle ważne, że tylko w ścisłym oparciu o życie gospodarcze spełni szkoła zawodowa swoje zadanie. Z tego więc względu pożądanym jest, aby jak najszersze kręgi społeczne okazały zainteresowanie szkołą. Absolwenci

ZEMSTA GESTAPÓWKI

Przed wojną jedną z najbogatszych kobiet w Bydgoszczy była Niemka, Charlotta Sonnenberg, właścicielka hurtowni zbożowej na Czyżkówku. Przed samym wybuchem wojny na zarządzenie władz polskich konfiskowano samochody niemieckie, m. inn. Marian Delliński skonfiskował samochód Sonnenberg. Natychmiast po wkroczeniu Niemców, ta zadenuncjowała go przed gestapo, gdzie został okrutnie skatowany. Sonnenberg stała się nader czynną gestapówką, która wielu Polaków wydała na mękę. Obecnie stanęła przed sądem, który skazał ją na karę śmierci.

JEDNOŚĆ DZIAŁANIA

NA ODCINKU WIEJSKIM

W Katowicach odbyło się wspólne zebranie kół PPR i PPS przy Woj. Zw. Samopomocy Chłopskiej.

SKUTKI UPRAWNIANIA LICHWY

Kontrolerzy Komisji Specjalnej zamknęli w Częstochowie 5 sklepów za systematyczne uprawianie lichwy.

HANDEL PRZY DRZWIACH ZAMKNIĘTYCH

Szereg kupców łożących uchał na wskazane raczej zamknąć sklepy, niż zadowolili się godziwym zarobkiem. Jak się jednak okazało, prowadzili oni nadal handel, ale „od tyłu” dla tajemniczości. Kontrola „sklepów zamkniętych” w Zgierz przyniosła 15 protokołów.

Gdańska Fabryka Obrabiarek.

Gdańsk, Bakowa 35 — 38 zatrudni od zaraz FREZERÓW, TOKARZY, SZLIFIERZY I ŚLUSARZY. Zgłoszenia przyjmuje Biuro Personalne w godz. od 7 do 15.30. 1639

Przetarg nieograniczony

Miejskie Zakłady Komunikacyjne w Warszawie ogłaszają przetarg nieograniczony na dostawę:

100.000 ramek do biletów miesięcznych tramwajowych, wykonanych z blachy aluminiowej lub cynkowej, grub. 0.6 mm, wymiar ramki 56 × 100 mm wg wzoru MZK, który jest do obejrzenia w Wydziale Zasobów, ul. Młynarska 2, w godzinach urzędowania.

Oferty w zapieczętowanych kopertach z napisem „Przetarg na ramki do biletów” należy składać w Sekretariacie MZK w skrzynce dla ofert przetargowych do dnia 26.VII.47 r. do godz. 7.30.

Otwarcie ofert nastąpi w tymże dniu o godz. 8-ej. Warunki szczegółowe oraz podkłady przetargowe można otrzymać w Wydziale Zasobów MZK. 1634

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI

Ministerstwo Ziemi Odzyskanych (Departament Likwidacji) podaje do wiadomości, iż w dniach 17, 18, 19 lipca 1947 r. w lokalu sklepowym przy ul. Krakowskie Przedmieście Nr 16/18 odbędzie się publiczna licytacja kryształów, porcelany, dywanów, futer, ubrań gotowych, tekstylii itp.

Początek licytacji w wyżej podanych dniach o godz. 10-tej, zakończenie o godz. 16-tej. 1627

OGŁOSZENIA DROBNE

WYDZIAŁ I CYWILNY SĄDU OKRĘGOWEGO W WARSZAWIE

ogłasza, że wpłynął do tegoż Sądu pozew STRUZIKA STEFANA przeciwko STRUZIUK STEFANI o rozwód oraz że dla że dla nieznaney z miejsca pobytu STEFANII STRUZIK został wyznaczony kurator w osobie adwokata Władysława Szymańskiego, zam. w Warszawie przy ul. Kopinińskiej 34 Nr aktu I.2.C.975/47. 1628

SPÓŁDZIELNIA Pracy Zespół Elektryków „Prąd”, Warszawa, Grzybowska 30. Specjalność: naprawa, przewijanie transformatorów wszelkich mocy oraz silników maszyn elektrycznych itp. Naprawa elektrycznych aparatów pomiarowych, zegarów elektrycznych, remont i konserwacja dźwigów elektrycznych osobowych, towarowych. Przyjmowanie zamówień do godz. 18 — Grzybowska 30. 1605

BRYLANTY — biżuteria — złoto — srebro — zegarki — Kupno — Sprzedaż, Nowy Świat 48, Nowak. 4689

Tu spędzał dzieciństwo Puszkina...

(Od własnego korespondenta)

Z Leningradu do Puszkina szosa prowadzi wzdłuż sławnego południka pułkowskiego. Samochód młynie po asfalcie



prościej jak strzala drogi, biegnącej z południa na północ. Na horyzoncie zarysowują się niewysokie wzgórza. Szosa

Procy wiecie, że...

OLIWA NIE ZAWSZE WYPŁYNIE NA WIERZCH. Z wody i oliwy można otrzymać stałą mieszaninę przez umieszczenie w naczyniu kawałka kryształu kwarcu, przez który przechodzi prąd elektryczny. Wytworzone niesztuczne mieszaniny z wody i oliwy stały się mieszaniną. Zamiast kryształu kwarcu uczeni zaczęli stosować teraz specjalne naczynia, zbudowane z elastycznego materiału, który łatwo przenosi wibracje wysokiej częstotliwości.

WŁASNY BRAT PRAGNIE KONKURROWAĆ Z PROF. PICCARDEM. August Piccard, który wstąpił się przed wojną swoimi lotami do stratosfery, przeniósł się obecnie na badanie dna morskiego, przygotowując wyprawę na trzy kilometry w głąb oceanu. Zamiłowanie do badań stratosfery przejął po nim jego brat, Jan, profesor fizyki w Szwajcarii. Pragnie się on wzniesić na wysokość 30,5 km (dotychczasowy rekord światowy wynosił 22 km). Do tego celu przygotowuje 100 balonów, każdy 17,5 m średnicy, mających unieść aluminium gondole wagi 181 kg. Jan Piccard już przed wojną wzniósł się na 18,2 km.

Państwowa Centrala Handlowa w Warszawie ul. Piusa XI Nr 66
Ogłasza Przetarg nieograniczony na wykonanie instalacji wodociągowo-kanalizacyjnych i centralnego ogrzewania w budynkach mieszkalnych P.C.H. przy ul. Puławskiej 1 i Chocimskiej 39.

Blizsze informacje można otrzymać w P.C.H. Dział inwestycyjno-budowlany, ul. Piusa XI Nr 66, III piętro, gdzie również można otrzymać podkłady ofertowe.

Oferty w podwójnych zalakowanych kopertach, bez znaków firmy z napisem: „Oferta na wykonanie instalacji wodociągowo-kanalizacyjnych i centralnego ogrzewania w Warszawie ul. Puławska 1 i Chocimska 39”. Należy składać do dnia 25 lipca 1947 r. ul. Piusa XI 66 III piętro Dział inwestycyjno-budowlany do godz. 12, o której to godzinie nastąpi otwarcie ofert. Do oferty należy dołączyć:

a. Pokwitowanie kasy Dyrekcji P.C.H. na wpłacone wadium przetargowe w wysokości 4% sumy ofertowej względnie dowód zwolnienia od obowiązku złożenia wadium.
b. Odpis świadectwa przemysłowego upoważniającego do wykonania robót.

Dyrekcja Państwowej Centrali Handlowej zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta, bez względu na samą przetargu, oraz prawo uznania że przetarg nie dał wyniku, jak również prawo umniejszenia lub zwiększenia wykonania robót.

1640

fer — leningradczyk wskazuje ręką w ich kierunku i tłumaczy: „Na tych wzgórzach byli Niemcy i ostrzeliwali nasze miasto huraganowym ogniem ciężkich dział”. U stóp wzgórz znajdowało się przed wojną słynne pułkowskie obserwatorium astronomiczne, radziecki Greenwich. Dziś nie pozostało zeń śladu. Ale nasz spacer z głęboką wiarą oświadcza: „Odbudujemy obserwatorium”.

Droga skręca na lewo — jesteśmy już na terenie okupowanym przez Niemców, w czasie blokady. Szofer znów po kazuje: „Tu, po bokach drogi, były kiedyś duże piękne wsie”. Doremnie szukamy ich wzrokiem: wszystko zarosło trawą. Ludzie latami budowali, orali i żęli, radowali się i smucili. Hitlerowscy najeźdźcy stratali mozoły trud ludzki i obrócili wszystko w perzynę.

Te refleksje to jakby wstęp do widoków, które przed nami odsłoniła sama miejscowość Puszkina. Nazwa została nadana tej miejscowości 10 lat temu, w setną rocznicę śmierci genialnego poety rosyjskiego. W historii znana jest jako Carskoje Sioło lub Dietskoe Sioło. Tu spędził swą młodość autor Eugeniusza Oniegina. Tu była letnia rezydencja cary. Tu był słynny pałac Katarzyny Wielkiej, który przez dziesiątki lat ścigał przybyszów, podziwiających wspaniały zabytek architektoniczny.

Dziś widok pałacu budzi uczucia podobne do tych, jakich doznaje archeolog, odnajdujący wykopiska. Odgadywanie przepychu pałaców z pozostałych gruzów i ruin. Pałac Katarzyny w Puszkynie — to ruiny świadczące o dawnej świetności. W czasie wojny znajdował się tam sztab dowódcy niemieckiego. Systematycznie grabili nowoczesne mechanizmy i sztuki nagromadzone przez wieki w pałacu. Na jednym z fragmentów złoczonego plafonu widzieliśmy napis: „Oberst Deyle”. Niemieckiemu żołdakowi spodobał się plafon: kazał go więc zerwać i przewieźć do siebie. Tak „opiekowali się” kulturą hitlerowcy. Tak los gotowali oni całej kulturze europejskiej.

Pożar zniszczył to, czego nie zdążyli zdemolować lub wywieźć grabieżcy niemieccy. Ale faszysty nie chcieli zostawić nawet murów. Na parterze pałacu podłożyli jedenaście bomb lotniczych, wagi od jednej do trzech ton, połączone ze sobą lontem. Koniec lontu był

przywiązany do jednej z porzuconych rzeźb. Hitlerowcy liczyli na właściwy ładunek radzieckim szacunkom dla sztuki: kiedy żołnierze radzieccy rzucą się, by uratować rzeźbę, wszystko wyłeci w powietrze. Ale hitlerowcy przeliczyli się. Bomby zostały zawczasu przeniesione przez saperów radzieckich na teren parku i tam unieszkodliwione. W ten sposób ocalały przynajmniej mury.

I oto w tych murach odbywa się dziś zmuszona i twórcza praca. Z dawnych bunkrów niemieckich, z pobliskich wiosek i lasów, z parku zbiera się i składa odłamek do odłamka ocalałe resztki wnętrza, kominków i rzeźb, kolumn i mebli. Pałac będzie orestaurowany i wróci do dawnej świetności. Dziś wciąż jest jeszcze niemy oskarżeniem, świadectwem barbarzyństwa faszystowskiego.

Teraz wnętrze pałacu przypomina ogromny warsztat, w którym kilkanaście osób pracuje nad zrekonstruowaniem poprzedniego wyglądu. Trudno sobie wyobrazić ogrom roboty, czekającej na pracowników. Ale kiedy słuchamy wyjaś-

nień, których udziela nam z przejęciem główny kustosz pałacu, Gładkowa, nie wątpimy ani na chwilę, że pałac będzie odbudowany. Na razie leżą na dziedzińkach ponumerowane półki posegregowane tysiące fragmentów rzeźb i złocień, stiuków i marmurów. To fundament przyszłej rekonstrukcji.

Gładkowa rozpoczęła swą pracę w sierpniu 1944 roku, niemal nazajutrz po wyzwoleniu Puszkina. Opowiada ona nie tylko o swej pracy konserwatorskiej. Dreszcz zgrozy przechodzi słuchacza, kiedy wskazuje na małe okienko piwniczne w prawym skrzydle pałacu. Tam znajdowały się lochy gestapo, a tuż obok okna na małym placu było miejsce kaźni. Tam ginęli z rąk oprawców hitlerowskich partyzanci radzieccy za wolność ojczyzny, a sprawiedliwość i pokój na ziemi.

Za pałacem rozciąga się stary park. Wśród stuletnich drzew błądził ongiś młody Puszkina. Może tu w jego niespokojnej duszy rodziły się czarujące wiersze.

S. Kerner

Ogłoszenie o przetargu

Centrala Zbytu Przemysłu Mineralnego ogłasza przetarg pisemny na sprzedaż 2 (dwóch) wraków samochodowych:

1. Ciągnik marki „Miag”
2. Samochód ciężarowy marki „B.M.W.”

Przetarg odbędzie się dnia 17 lipca br. o godz. 10 rano w biurze n/kskładu przy ul. Wolskiej 103, gdzie nastąpi otwarcie ofert.

Wraki wozów można oglądać codziennie od 9 do 14 godz. Informacji z przyjmowaniem ofert udziela referat Transportowy Centrali przy ul. Zielnej 49.

1629

Porady prawne

OB. CYMKOWSKI — SASKA KĘPA.

— W 1945 r. zawarł się z gospodarzem domu uszkodzonego w okresie wojny umowę, że w zamian za przeprowadzony na swój koszt remont trzyczobowego, wypalonego mieszkania, będzie zwolniony na przeciąg 3 lat z opłaty komornego.

Obecnie — nowy nabywca nieruchomości, nie uznając umowy, zawartej przez jego poprzednika, wystąpił do sądu i w drugiej instancji uzyskał przychylny dlań wyrok — nakazujący eksmisję.

Wskutek zaniechania formalności prawnych naraził się na wielką stratę. Nowy właściciel domu nie jest związany

umowami swego poprzednika, o ile nie były one zawierane na piśmie i opatrzone datą urzędowo poświadczoną. Po uzyskaniu pisemnej zgody gospodarza na przeprowadzenie remontu należało zwrócić się do Inspekcji Budowlanej o określenie stopnia zniszczenia mieszkania. Po dokonaniu remontu mogłoby uzyskać prawo na użytkowanie go, a ponadto od Wydziału Kwaterunkowego — wyłączenie wyremontowanego lokalu spod gospodarki publicznej lokalami (tzw. wyłączenie).

W chwili obecnej możecie jedynie żądać od b. gospodarza lokalu odszkodowania z powodu niewykonania umowy.

Skonecki i Rudowska mistrzami tenisowymi Polski

SOPOT, (Obsł. wł.) — W niedzielę zakończył się w Sopocie narodowe mistrzostwa tenisowe, które przyniosły wyniki następujące: finał gry pojedynczej mężczyzn wygrał Władysław Skonecki, bijąc Józefa Hebdę 7:5, 6:0, 8:6.

Jedynie w pierwszym secie Hebda był groźny dla Skoneckiego, na ogół jednak grał bez „zacięcia”.

W grze pojedynczej kobiet, wobec nieobecności Jadwigi Jędrzejowskiej, Rudowska miała zadanie b. ułatwione i pokonała ona w finale ambitnie walczącą Popławską w stosunku 6:4, 5:7, 6:3.

W grze podwójnej mężczyzn, tytuł mistrzowski zdobyła para Hebda, Skonecki, wygrywając łatwo z parą Ksawery Toczyński, Olejniszyn.

W grze mieszanej mistrzostwo zdobyła para Popławska, Hebda, wygrywając z parą Rudowska, Skonecki 6:4, 6:0.

Mistrzostwo juniorów rozegrali dwaj obiecujący gracze WKS „Legia”, Kudliński i Radzio.

Zwyciężył Kudliński, wygrywając 4:6, 6:3, 6:3. Turniej pocieszenia wygrał Chytrowski („Pogoń” Katowice), zwyciężając Horana 6:2, 6:4, 6:3.

Rozgrywki odbywały się przy przepelnionych trybunach. Zawody zaszczylił swą obecnością minister obrony narodowej, Marszałek Polski, Michał Żymierski.

— Okej.

Bigger usłyszał, jak siostra pospiesznie wdziawa suknię.

— Już możecie patrzeć.

Zobaczył Buddę, jak siedział w łóżku przecierając oczy. Wera siedziała na brzeжку krzesła, trzymając na drugim obutą stopę i wiążąc sznurowadła. Zapatrzył się bezmyślnie w jej stronę. Najchętniej rozbił by teraz sufit i przez dach uciekł z tego pokoju — na zawsze.

— Czego się gapisz? — spytała Wera.

— He? — spytał Bigger zdumiony, patrząc na jej nadęte wargi. Potem zrozumiał intencję i pokazał jej język. Poskoczyła rozdrażniona i rzuciła w niego drugim pantoflem. Pantofel zęglował powietrzem, aż wylądował na oknie, tłukąc szybę.

— Powiedziałam, żebyś się nie gapił — krzyknęła Wera.

Wstał, oczy mu się zaczerwieniły z gniewu.

— Szkoda, żeś nie trafiła — powiedział.

— Ty, Wera — krzyknęła matka.

— Ma, niech on się tak na mnie nie patrzy. — błagała Wera.

— Ależ nikt na nią nawet nie spojrzął — powiedział Bigger.

— Zaglądałeś mi pod spódnicę, kiedy wiązałam sznurowadła.

— Szkoda, żeś mnie nie uderzyła — powtórzył swoje.

— Nie jestem psem.

— Wera, idź do kuchni i tam się ubierz — powiedziała matka.

— Trakuje mnie, jak psa! — jęknęła Wera i ukrywając twarz w dłoniach poszła za kotarę.

— Słuchaj chłopie — powiedział Buddy —

Chciałem na ciebie czekać wieczorem, ale trzeciej musialem iść spać. Zresztą tak mi się chciało spać, że oczu nie mogłem utrzymać otwartych.

— Ależ wróciłem wcześniej — powiedział Bigger.

— Gdzie tam, nie spałem przecież.

— Przecież wiem, kiedy wróciłem. Popatrzyli na siebie w milczeniu.

— Okej — rzekł Buddy.

Bigger czuł się nieswojo. Nie szło mu.

— Dostałeś pracę? — spytał Buddy.

— Tak.

— Będziesz jeździł?

— Tak.

— Jaka marka?

— Buick.

— Czy weźmiesz mnie czasem z sobą?

— Oczywiście, jak się z nimi załatwie.

Poweselał, uwielbienie brata zawsze mu jednako pocholebiał.

— Hi, to by mi się podobało.

— Nie trudno o to.

— Znajdź mi coś podobnego.

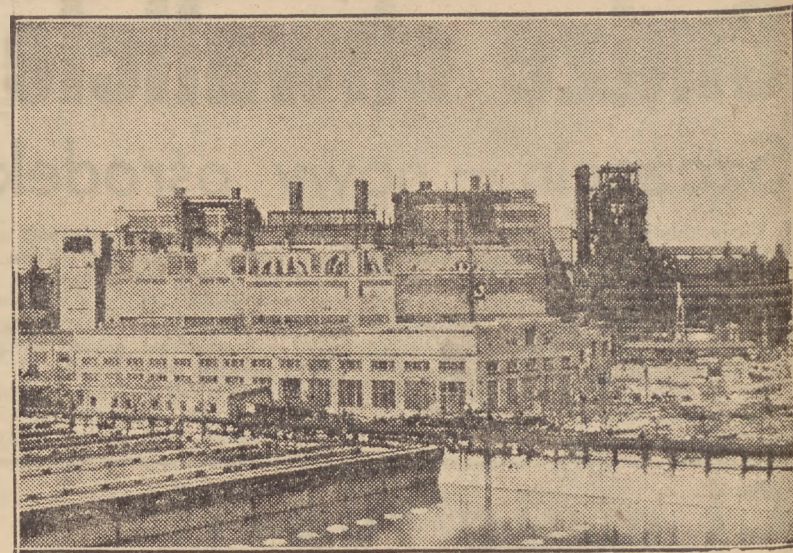
— Znajdę, byłem miał trochę czasu.

— Masz papierosa?

— Yah?

Chwilę milczeli, pałac. Bigger rozmyślał o kotle. Czy się aby Mary spaliła? Spojrzył na zegarek, była siódma. Czy lepiej będzie iść, nie czekając śniadania? A jeśli zostawił tam coś, co ich naprowadzi na myśl, że Mary nie żyje? Ale jeśli, jak mówiła pani Dalton, sypiają w niedzielę dłużej, to nie przyjdzie im do głowy niepokoić się o nią.

(C. A. N.)



„Zaporożstał” w Donbasie odbudowuje się. Na zdjęciu: widok ogólny elektrowni.

GŁOS SPORTOWY

Mistrzostwa lekkoatletyczne Polski

Nowak wygrywa 800 m
Kielas zwycięża na 5.000 m

Drugi i ostatni dzień XXII lekkoatletycznych męskich mistrzostw Polski wzbudził dużo większe zainteresowanie i zgromadził pokątną już ilość ok. 5.000 widzów.
Drugi dzień mistrzostw przyniósł duże, emocjonujące konkurencje, a miało miejsce bieg na 800 m i na 5.000 m. Pierwszy wygrał Nowak (HKS) w czasie 2:01,3, co jest najlepszym powojennym wynikiem polskim na tym dystansie.

Wyniki mistrzostw były następujące:
Młot: 1) Kocot (ZZK) — 42,63 m, 2) Masłowski („Połona” Bytom) — 42,48 m, 3) Więckowski („Brda”) — 41,44 m.
800 m: 1) Nowak (HKS Bydgoszcz) — 2:01,3, 2) Widel („Cracovia”) — 2:01,5, 3) Wierski („Wisła”) — 2:02,2, 4) Kuśmirek („Lublinianka”) — 2:05,6, 5) Stanisławski („Syrena”).

4 x 100 m: 1) HKS — 45 sek., 2) „Zgoda” (Świętochłowice) — 46,7 sek., 3) „Cracovia” — 46,8, 4) AZS Łódź.
Oszczep: 1) Gierutto („Syrena”) — 53,13 m, 2) Mroczewski (AZS Łódź) — 52,05 m, 3) Szendzielorz („Ligonia”) — 50,92 m. W eliminacjach Szendzielorz miał najlepszy rzut 54,62 m.

400 m przez płotki: 1) Puzio („Cracovia”) — 58,1 sek., 2) Maciszewski (LKS) — 52,6 sek., 3) Błaszyński (AZS Wrocław) — 63,6 sek.

200 m: 1) Jaraczewski (AZS Łódź) — 23 sek., 2) Buhl (HKS) — 23,3 sek., 3) Białkowski (HKS) — 23,4 sek.

Tyczka: 1) Moronczyk (AZS Kraków) — 3,60 m., 2) Malecki („Pafawag”) — 3,50 m, 3) Szendzielorz („Ligonia”) — 3,40 m.

5.000 m: 1) Kielas („Zryw” Gdańsk) — 15:54,4, 2) Wierkiewicz („Warta”) — 15:55,5, 3) Kwapien („Wisła”) — 15:59,7.

4) Czajkowski („Syrena”) — 16:05,6, 5) Dzwonkowski („Zryw” Włocławek), 6) Boniecki („Zryw” Gdańsk).

4 x 400 m: 1) „Cracovia” (Feryniec, Widel, Piskowy, Puzio) — 3:36, 2) HKS — 3:39,4, 3) „Zgoda” Świętochłowice — 3:42,6.

Trójskok: 1) Kuźmiński (DKS Łódź) — 13,34 m, 2) Skawina (AZS Kraków) — 13,08 m, 3) Pawłowski (DKS) — 12,76 m.

W punktacji ogólnej: 1) HKS Bydgoszcz — 98 pkt, 2) „Cracovia” — 74 pkt, 3) „Syrena” — 69 pkt, 4) DKS —

50 pkt, 5) „Wisła” — 45 pkt.
Piękny puchar przechodni prezesa Rady Ministrów dla najlepszego zespołu zdobył młody HKS z Bydgoszczy, a na grodzie ZRSS — gdański „Zryw”.

Mistrzostwa sportowe pocztowców

Około 400 najlepszych zawodników reprezentujących 10 Okręgów Pocztowych weźmie udział w tegorocznych mistrzostwach, które odbędą się w dniach 15, 16 i 17 sierpnia br. na reprezentacyjnym stadionie pocztowym w Szczecinie.

W programie mistrzostw odbędą się zawody lekkoatletyczne, oraz szosowy bieg kolarski na trasie 50 km.

Poszczególne konkurencje zawodników lekkoatletycznych przedstawiają się następująco:

Mężczyźni: bieg — 100 m, 800 m, 3.000 m oraz sztafeta; skok — w dal i wwyż; pchnięcie kulą i rzut dyskiem.

Kobiety: bieg — 60 m oraz sztafeta; skok — w dal i wwyż.

Reprezentacje pikarskie poszczególnych Okręgów Pocztowych walczą o puchar przechodni ufundowany przez ministra poczty i telekom.

Puchar ten w zeszłym roku zdobył Pocztowy KS — Katowice. (r)



— Dlaczego w pańskim akwariarium pływają marchewki zamiast rybek?

— Widzi pan, ja jestem jaro- szem!...

rys. Jan Lenica

RICHARD WRIGHT SYNAMERYKI

PRZEKŁAD WANDY MELCER

Użył niewłaściwego tonu, trzeba uważać. Zwalczył gniew, który go znów ponosił. Dość miał kłopotów, po co się jeszcze spierać z matką?

— Dostałeś dobrą pracę — mówiła dalej — pracuj, zatrudnij miejsce, staryj się być ciężko. Zechcesz się kiedyś ożenić i założyć rodzinę. Udało ci się. Zawsze mówiłeś, że nie masz szczęścia. Myliłeś się.

Usłyszał, że się poruszyła, wywnioskował z tego, że jest ubrana i wolno mu się odwrócić. Chwył walizkę i postawił przy drzwiach, potem stanął w oknie, patrząc na białopióry śnieg.

— Bigger, co tobie?

Zatrząśł się.

— Nic — powiedział, rozmyślając, co jej się może wydawać nienormalne — nic, nudzisz mnie, to wszystko, — zakonkludował, sądząc, że jeśli nawet powiedział za dużo, to teraz czas naprawić omyłki. Myślał tylko, jak właściwie dźwięcza jego słowa? Czy to nich tego ranka różnił się od zwykłego tonu jego głosu? Czy od czasu, kiedy zabił Mary, coś się w nim odmięniło? Czy po jego ruchach można było poznać, że zrobił coś złego? Matka potrzaskała głową

i skryła się za kotarę, by przygotować śniadanie. Posłyszał ziewnięcie — i zobaczył Wera, która uśmiechała się do niego, wsparta na łokciu.

— Dostałeś pracę?

— Yah.

— Ile?

— Ach, Wera, zapytaj ma. Wszystko już jej opowiedziałem.

— Nareszcie, Bigger pracuje — zanuciła Wera.

— Zamknij się — powiedział.

— Daj mu pokój, Wera — powiedziała matka.

— A o co chodzi?

— A o co mu zawsze chodzi? — powtórzyła za nią matka.

— Och, Bigger! — powiedziała z tkliwą wymówką Wera.

— Nie dogadasz się z nim. Nie powie ani jednego słowa do rzeczy.

— Odwróć się, żebyś się mogła ubrać — powiedziała Wera.

Wyjrzał oknem. Usłyszał, że ktoś powiedział „Ach” — i domyślił się, że to Buddy wstaje.

— Buddy, odwróć się — powiedziała Wera.